

Redakcja: tel. 138.25, 102.25. Admistracja: tel. 182.45, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.  
 Redaktor i jego zastępca przyjmują ogłoszenia i do 2 po południu.  
**WARTY PRACOWNIKÓW:**  
 PRACOWNIKI: 2,50 zł. (z wyjątkiem 1 st. 2,00 zł. i 3 st. 1,50 zł. w tygodniu).  
 Redaktor: 2,50 zł. (z wyjątkiem 1 st. 2,00 zł. i 3 st. 1,50 zł. w tygodniu).  
 Redakcja: 2,50 zł. (z wyjątkiem 1 st. 2,00 zł. i 3 st. 1,50 zł. w tygodniu).  
 Redakcja: 2,50 zł. (z wyjątkiem 1 st. 2,00 zł. i 3 st. 1,50 zł. w tygodniu).

# Prasa

**CENY OGŁOSZENI:**  
 Przed tekstem tj. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 tam. str: 5 tam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., swyca. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobotnych 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.  
 Za 1 w. m-m, w 1 tamie szer. 70 mm. (strona 2 tamów), w wydaniu przeważającym 1 zł. — Za termin druku i troję ogłoszeń administracja nie odpowiada, P. K. O. Nr. 602 889. Opłata pocztowa uliszona gotówką.

Łódź sobota 6 sierpnia 1938 r.

## Sowieckie wojska znowu przekroczyły granicę I BUDUJĄ OKOPY na terytorium Mandżurii.

LONDYN, 6. 8. — Reuter donosi z Tokio: Według otrzymanych w ministerstwie wojny wiadomości, grupa żołnierzy sowieckich, przekroczywszy wczoraj granicę,

przystąpiła do budowy okopów w pobliżu wioski mandżurskiej Hakienszang około 12 mil na południe od Suifenho.

## W 24-rocznicę wymarszu I KOMPANII KADROWEJ.

KRAKÓW, 6. 8. — Wczoraj w przeddzień 24-ej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej Legii Józefa Piłsudskiego z historycznych Oleandrów, na Rynku Głównym w Krakowie rozpoczęły się doroczne uroczystości strzeleckie.

Wieczorem pod pięknie udekorowaną wieżą ratuszową odbyło się uroczyste zaciągnięcie warty strzeleckiej ze sztandarem oraz podniesieniem na maszt chorągwi o barwach państwowych i strzeleckich, przy dźwiękach hymnu państwowego, odegrane go przez orkiestrę reprezentacyjną K.P.W. i P. P. W.

W uroczystościach wzięli udział przed stawiciele władz państwowych, delegacje wojskowe, przedstawiciele miasta delegacje Federacji P. Z. O. O., P. W. i W. F., bataliony strzeleckie, junackie i wszystkie patrole biorące udział w tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrowki

Następnie rozwinął się z Rynku Głównego, przy dźwiękach Pierwszej Brygady i hejnału strzeleckiego z wieży Mariackiej wielki pochód, który pięknie udekorowanymi ulicami miasta ruszył na Wawel.

Na czele pochodu postępowali przedstawieli władz, delegacje korpusu oficerskiego z gen. Rouppertem, poczty sztandarowe Federacji P. Z. O. O. z poczem sztandarowym Związku Legionistów Polskich w mundurach historycznych z 1914 roku, a za nimi liczne baony i kompanie organizacji kombatanckich P.W. i W.F. i in.

Pochód przeszedł w głębokim milczeniu przed kryptą pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, oddając hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Wawelu pochód podążył przed pięknie iluminowany i udekorowany dom im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach. Pośród wyniosłych masztów, zdobnych we flagi, girlandy zieleni i orły stylizowane, ustawili się w wielkim zwróbenku organizacje oraz tłumy publiczności.

Tutaj przy wielkim płanym stoisie, po odczytaniu historycznego rozkazu Komendanta z 6 sierpnia 1914 r., podniósł przemówienie na temat rocznicy wygłosił gen. dr Rouppert, oddając hołd pamięci wieko-

pnego czynu Józefa Piłsudskiego i Jego żołnierzy. Pośród głębokiej ciszy uczczono apelem pamięć poległych pierwszej kompanii kadrowej. Po odebraniu przez mjr. Miłłego ślubowania strzeleckiego od oddziałów strzelców, wczorajszą uroczystość wieczor ną zakończyła

modlitwa strzelecka. Przed wejściem do gmachu Oleandrów, na wyniosłym postumencie spowitym drapeżą o barwach Krzyża Niepodległości, pośród zieleni i kwiecica, wznosił się popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wokół którego straż honorową pełniła warta strzelecka.

Przed świtem na start do Oleandrów zgromadziły się wszystkie patrole, biorące udział w tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrowki, gdzie po odebraniu raportu, przemówieniach i błogosławieństwie, o g. 4 nastąpił odmarsz Szlakiem Kadrowki.

## Kontratak wojsk powstańczych zakończył się zajęciem linii rządowych

SALAMANCA, 6. 8. — Według komunikatu kwatery głównej wojsk generała Franco, na froncie rzeki Ebro odparto liczne ataki wojsk rządowych. Wojska gen. Franco, które przystąpiły następnie do kontrataku, zdobyły liczne pozycje nieprzy-

jaciela. Na innych odcinkach frontu panuje względny spokój.

W ciągu dnia wczorajszego stracono 4 samoloty rządowe.

## Włosi odsyłają austriackich żydów Trudności aprowizacyjne w Wiedniu.

WIEDEŃ, 6. 8. — Ostatnie zarządzenia rządu włoskiego, wysuwające możliwości utrudnienia emigracji Żydów z Austrii do Włoch, zaczynają się odbijać echem w Wiedniu, czemu daje wyraz prasa wiedeńska. „Weltblatt” podkreśla, że włoska decyzja grozi odesłaniem z powrotem żydowskich emigrantów do Austrii. Wypadek taki zaszedł ostatnio w Trjście, gdzie władze włoskie zwróciły z lotniska przybyły tam samolot z emigrantami żydowskimi z Wiednia

BIAŁA CHORĄGIEW. WIEDEŃ, 6. 8. — W Austrii wprowadzono obecnie zwyczaj wywieszania białej chorągwi na domach, w których nie ma już żadnych bezrobotnych.

WIEDEŃ, — Ze względu na powtarzający się do czasu do czasu nieregularny dowóz niektórych gatunków owoców i jarzyn na targi wiedeńskie, handlarze - detaliści udają się nocą na dworce kolejowe celem zaopatrzenia się już tam na miejscu w nadechzące towary. Obecnie policja wiedeńska wydała ostry zakaz zakupywania jarzyn i owoców przez tych handlarzy na dworcach kolejowych.

Również celem uniknięcia paskarstwa wydano szereg zarządzeń, dotyczących prawa zakupu i sprzedaży tych produktów.

## Zbyt czułe powitanie Corrigan zakończyło się dla niego naruszeniem żeber.

NOWY JORK, 6. 8. — Lotnik Corrigan w myśl zlecenia lekarzy położył się do łóżka. Okazuje się, iż w czasie wczorajszych entuzjastycznych manifestacji na ulicach Nowego Jorku Corrigan został lekko ranny

w piersi, rana nie jest jednakże poważna i po krótkim odpoczynku lotnik amerykański będzie mógł wziąć udział w oczekujących go jeszcze uroczystościach.

## Bestialska zbrodnia bandy wyrostków. Dozorca ogrodu zamordowany przez złodziei jabłek

RADOMSKO, 6. 8. — Onegdaj władze policyjne zaalarmowane zostały wieścią, że w podmiejskiej wsi Folwarki, na terenie ogrodu, stanowiącego własność Browaru Parowego „Pociecha”, zostało popełnione morderstwo.

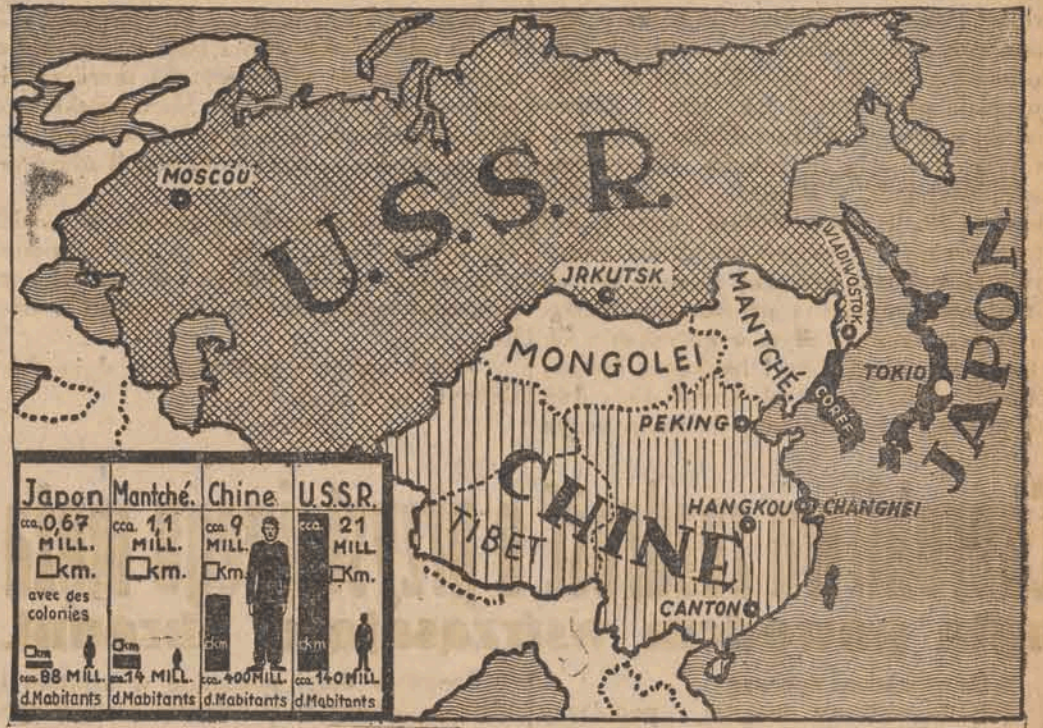
Zamordowany okazał się 22-letni Czesław Moneta, mieszkaniec wsi Folwarki, dozorca ogrodu firmy „Pociecha”, dzierżawionego przez żyda Essena z Radomska.

Tło morderstwa przedstawia się następująco: Około g. 12 w nocy kilku osobników, wylamawszy parkan, dostało się do ogrodu, gdzie spostrzegł ich Moneta i usiłował krzykiem zaalarmować dzierżawcę ogrodu.

Napastnicy wówczas ogłuszyli Monetę uderzeniem w głowę jakimś tępym narzędziem. Pozbawionego przytomności, leżącego na ziemi, napastnicy pokłuli w okropny sposób nożami, zadając mu kilkanaście ran ciętych w głowę, szyję i piersi. Moneta wskutek tych ran zmarł natychmiast.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce zbrodni, wszczynając energiczne śledztwo, wskutek którego pod zarzutem zamordowania Czesława Monety aresztowani zostali: 19-letni Stefan Zawadzki, 19-letni Jan Rygielski, 18-letni Czesław Wiczorek i 19-letni Stefan Kołodziej — wszyscy pochodzących ze wsi Folwarki, gm. Radomsk

## Groźne grzmoły na Dalekim Wschodzie.



Zatarg japońsko-sowiecki w pobliżu Władywostoku przybrał rozmiary groźnego konfliktu zbrojnego, którego dalszego rozwoju niepodobna jeszcze przewidzieć. Według francuskiej statystyki Japonia ma 670 000 kwadratów kilometrów powierzchni i 88 milionów ludności, sprzymierzona z nią Mandżuria 1,1 miliona kw. km i 14 milionów ludności. Chiny 9 milionów kw. km i 400 milionów mieszkańców, a Sowiety 21 milionów kw. km i 140 milionów mieszkańców.

## SPOTKANIE NA ZIMNO... Lord Runciman i rząd czeski

PRAGA, 6. 8. — Dziennik „Bohemia”, powołując się na źródła miarodajne, twierdzi, iż spotkanie pomiędzy Hodżą a ministrem spraw zagranicznych Kroftą i lordem Runcimaniem miało charakter czysto formalny. Pierwsze rzeczowe rozmowy rozpoczną się najwcześniej w przyszłą środę.

dem Runcimaniem miało charakter czysto formalny. Pierwsze rzeczowe rozmowy rozpoczną się najwcześniej w przyszłą środę.

## Bezdzietna para małżeńska porwała nieślubnego syna męża Aresztowanie gdańskiego inżyniera w Paryżu

PARYŻ, 6. 8. — Władze śledcze paryskie wykryły w miejscowości Montmorency ukrywającego się pod fałszywym nazwiskiem i za fałszywymi dokumentami inżyniera Megiesia, poszukiwanego przez policję gdańską, który przed kilku miesiącami porwał w Gdańsku przy pomocy swej bezdzietnej żony swego 12-letniego syna nieślubnego nazwiskiem Peter Hauke w czasie, gdy chłopiec udawał się do szkoły.

Inż. Megies i jego żona przybyli wraz z ponętym swym matce dzieckiem do Francji, podając się za uchodźców politycznych z Niemiec, legitymując się fałszywym paszportem norweskim. Inż. Megies i jego żona, zostali aresztowani, dziecko zaś na razie umieszczono w schronisku w Wersalu, do czasu odesłania go do Gdańska, gdzie mieszka jego matka, była przyjaciółka inżyniera.

## DLA NIEWIDOMEJ AMERYKANKI RZĄD W. BRYTANII UCZYNIŁ WYJĄTEK od surowych przepisów.

LONDYN, 6. 8. — Kłopoty młodej Amerykanki, dotkniętej ślepotą i jej psa znalazły wczoraj nieoczekiwane rozwiązanie. Panna Hazel Hurst, młoda Amerykanka, dotknięta ślepotą, w chwili przybycia do W. Brytanii otrzymała od władz brytyjskich polecenie umieszczenia w kwarantannie psa, będącego jej przewodnikiem. Nie pomogły prośby panny Hurst, a jej oburzenie nie sprawiło na przedstawicielach władz brytyjskich żadnego wrażenia. Byli oni nieugięci. Przepisy, dotyczące importu psów do Anglii są stosowane z całą surowością bez żadnych wyjątków, nawet dla królewskich osób. Panna Hazel przygotowała się już wczoraj do opuszczenia W. Brytanii na pokładzie amerykańskiego handlowego parowca wraz ze swym wiernym towarzyszem. W ostatniej chwili, na krótko przed odjazdem statku, z ministerstwa rolnictwa nadeszło jednakże pozwolenie, wystawione na nazwisko panny Hurst, zezwalające jej wraz z psem na krótki spacer w mieście. Panna Hurst w towarzystwie przedstawiela ambasady Stanów Zjedn. i swego psa, skorzystała z tego pozwolenia i udała się do najbliższego oddziału pocztowego, by wysłać depeszę z podziękowaniem ambasadorowi Kennedy, który dzięki swym wpływom osobistym zdołał uzyskać dla niej to drobne zadośćuczynienie. Powróciwszy na pokład statku, panna Hurst wyraziła zadowolenie, iż mogła chociaż na tak krótko tylko zejść na ląd, dając wyraz swej wdzięczności wobec władz brytyjskich, które po raz pierwszy w stosunku do niej odstąpiły od przestrzegania przepisów, stosowanych z całą surowością.

wością bez żadnych wyjątków, nawet dla królewskich osób. Panna Hazel przygotowała się już wczoraj do opuszczenia W. Brytanii na pokładzie amerykańskiego handlowego parowca wraz ze swym wiernym towarzyszem. W ostatniej chwili, na krótko przed odjazdem statku, z ministerstwa rolnictwa nadeszło jednakże pozwolenie, wystawione na nazwisko panny Hurst, zezwalające jej wraz z psem na krótki spacer w mieście. Panna Hurst w towarzystwie przedstawiela ambasady Stanów Zjedn. i swego psa, skorzystała z tego pozwolenia i udała się do najbliższego oddziału pocztowego, by wysłać depeszę z podziękowaniem ambasadorowi Kennedy, który dzięki swym wpływom osobistym zdołał uzyskać dla niej to drobne zadośćuczynienie. Powróciwszy na pokład statku, panna Hurst wyraziła zadowolenie, iż mogła chociaż na tak krótko tylko zejść na ląd, dając wyraz swej wdzięczności wobec władz brytyjskich, które po raz pierwszy w stosunku do niej odstąpiły od przestrzegania przepisów, stosowanych z całą surowością.

## Z meczu piłkarskiego Team polski — Hungaria



W Łodzi odbyły się wczoraj zawody tenisa z yną Hungaria. Na zdjęciach — moment zwycięstwa zespołu polskiego. W tle — moment pod bramką węgierską.

## Automat z gazetami

AMSTERDAM, 6. 8. — Jeden z tutejszych wielkich dzienników umieścił w centrum miasta automat, który po wrzuceniu centów, automatycznie wyrzuca gazetę.

## Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary o 5,28, funty szterlingi 25,89, franki szwajcarskie 121,00, franki francuskie 4,53 i liry włoskie po 22,95.

# Maruszczyk dzisiaj zawieszony na szubienicy.

## TRZY EGZEKUCJE.

WARSZAWA, 6. 8. — Ubiegłej nocy został w Siedlcach powieszony na podwórzu więzienia karnego groźny bandyta 19-letni Bolesław Samozuk.

POZNAŃ, 6. 8. — Wczoraj nadeszło do Poznania zawiadomienie z Min. Sprawiedliwości o odrzuceniu przez Prezydenta R. P. prośby 19-letniego Floriana Figlarza o uwolnienie. Jak wiadomo Figlarz przybył do Poznania z Bielska, pow. Kobylni na Poleciu, gdzie praktykował jako leśnik. Zatrzymał się u swej matki Eiry Figlarzówny która była kucharką u Jakuba Czarnikaua, kapitalisty, zam. w Poznaniu przy ul. Mielnicza 29. W nocy Figlarz zamordował przygotowanym zawczasu toporkiem gospodynię Czarnikaua, żydówkę Augustę Oertel, a następnie pogroźną we śnie swą matkę, po czym zabrał ukrytą w mieszkaniu kasę, zawierającą złoto i banknoty, łącznej wartości około 33 tys. zł. Został ujęty dwa dni później, gdy wiedziony dziwnym instyn-

ktem przestępców, wrócił na miejsce potwornej zbrodni.

Po załatwieniu przez władze sądowe i prokuratorskie odpowiednich formalności, matkobójca Figlarz został stracony ub. nocy o godz. 23.30 na dziedzińcu więzienia karnego w Poznaniu, przy ul. Młyńskiej.

WARSZAWA, 6. 8. — P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski wobec skazanego na śmierć wielokrotnego mordercy i groźnego bandyty Nikifora Maruszczyki, który z końcem ub. roku popełnił szereg zbrodni na Śląsku, w Krakowie, pod Wadowicami i w Warszawie.

Maruszczyko przebywa obecnie w więzieniu w Warszawie, dokąd go przewieziono z więzienia myślowickiego w związku z sprawami sądowymi rozpatrywanymi w stolicy.

Wyrok zostanie wykonany w dniu najbliższym w Warszawie.

# Chorobliwa zazdrość o przystojnego męża była powodem wsierżasającej zbrodni.

Z Częstochowy donoszą: Jak donosiliśmy onegdaj, popularny właściciel cukierni w Częstochowie, Mieczysław Jung, został zabity w mieszkaniu swym, nad cukiernią, przez żonę z rewolweru.

Rewolwer Jung nabył przed kilku miesiącami i sam pokazywał żonie, jak się z nim obchodzić należy.

Między Jungami od dłuższego już czasu trwały nieporozumienia na tle pozycji małżeńskiej i mimo, iż Jungowa kochała swego przystojnego małżonka do szaleństwa, robiła mu ciągle sceny.

Nieszczęśliwa kobieta przechodziła w ostatnich latach wiele cierpień fizycznych, ostatnio poddała się poważnej operacji.

Jak wiadomo pewnego dnia podczas kąpienia swego synka, Jungowa została obita na ukropem przez malca, który nieopatrznie odkrocił kurek przysięgu. Poparzenia były wówczas tak poważne, iż młodej kobiecie

wyszły wszystkie włosy z ciemienia i dopiero po kilku miesiącach poczęły odrastać.

Nieszczęśliwa kobieta uskarżała się w zeznaniach, że mąż traktował ją obcesowo.

Od kilku miesięcy prześladowała ją myśl aby skończyć ze wszystkim, to też mimo wyjazdu z dwojgiem swoich dzieci na letnisko do Żarek, Jungowa często wpadała do Częstochowy i zdradzała wyraźne zdenerwowanie.

Jung przed śmiercią powierzył nadzór nad swym majątkiem osobistym jednemu ze swych krewnych.

Wielkie wrazenie i współczucie wywołała w Częstochowie boleść rodziców Jungowej, Dębskich, którzy również doznali wstrząsu nerwowego.

# OFIARA STROMYCH SCHODÓW. KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 6. 8. — W mieszkaniu własnym przy ul. Ruskiej 5 usiłował pozbawić się życia 24-letni robotnik Józef Oleśkiewicz, zadając sobie 2 rany nożem w okolicy serca. Samobójcę zbroczono krwią, znaleźli domownicy w stanie nieprzytomnym i po wiadomości pogotowia. Lekarz przewiózł desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. Policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia przyczyny w zamachu.

— 29-letni Hieronim Pacanowski, zamieszkały przy ul. Polnej 10 zeskoczył z tramwaju dojazdowych linii na ulicy Limanowskiego obok domu nr 59 i dostał się pod wagon przyczepny. Koło wagonu zmiął dźwigo stopę nieostrożnemu mężczyźnie. Po za tym Pacanowski doznał silnych ran tłuczonych. W stanie bardzo ciężkim przewieziony został karetką pogotowia miejskiego do szpitala św. Józefa.

— 28-letnia Helena Gruchot, zamieszkała przy ul. Bydgoskiej 8 spadła ze schodów i doznała złamania żebra. Poszkodowaną opatrzył lekarz pogotowia i pozostawił na dalszej kuracji w domu.

— 2-letni Zygmunt Dębski, pozostawiony w mieszkaniu bez opieki pochwyił butelkę z ługiem i napił się gryzącego płynu Malca, który dotkliwie poparzył sobie przyłyk, przewiózł lekarz pogotowia do szpitala Anny Marii w stanie ciężkim.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej Polskiej YMCA, wynajmuje pokoje meblowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni itp. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-18 w godzinach od 8-12.

# NIEUCZCIWY INTENDENT SZPITALNY zdefraudował 6000 złotych. Szczegóły aresztowania w Sieradzu

SIERADZ, 6. 8. — Sprawa aresztowania intendenta szpitala powiatowego w Sieradzu Jerzego Piotrowicza, wywołała ogromne wrazenie, ponieważ był on człowiekiem powszechnie znanym w sferach towarzyskich i społecznych.

Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia sędziego śledczego w Wieluniu, który po przesłuchaniu Piotrowicza polecił go aresztować.

Piotrowiczowi zarzucać dokonywanie od kilku lat systematycznego przywłaszczania sobie znacznych kwot z kasy szpi-

talnej. W czasie rewizji ksiąg ustalono na razie, że kwota pobrana przez Piotrowicza wynosi przeszło 6000 złotych. Suma ta prawdopodobnie okaże się jeszcze wyższą. Złożenie przez Piotrowicza „zabezpieczenia” hipotecznego na swej nieruchomości na sumę 10.000 zł nie ma znaczenia, gdyż posiada ją jego żona. Nie wykluczonym jest, że Wydział Powiatowy poniesie straty. Również nie jest wykluczone, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności byli dyrektorzy szpitala dr Szamota i dr Ferber, za brak nadzoru.

# Katolicka Agencja Prasowa o kandydatach na stanowisko dyrektora Polskiego Radia.

WARSZAWA, 6. 8. (KAP) — Prasa polska przejawia duże zainteresowanie co do kandydatury przyszłego dyrektora Polskiego Radia. I słusznie, kierownik bowiem tej instytucji wywiera poważny wpływ nie tylko na życie kulturalne społeczeństwa, ale oddziałuje na cały szereg innych dziedzin. Radio jest dziś instrumentem niezwykłe ważnym, a zarazem bardzo delikatnym. Społeczeństwo polskie, w ogromnej większości katolickie, ma prawo żądać, by na czele Polskiego Radia stanął człowiek o wysokich kwalifikacjach, a zarazem taktowny i obiektywny.

W prasie spotykamy się z kandydaturą p. Bohdana Lepeckiego, podróżnika. Nie wiemy, czy on rzeczywiście brany jest po-

ważnie w rachubę. Pomijając na razie kwestię, czy p. Lepecki rzeczywiście odpowiada warunkom koniecznym na stanowisko dyrektora Polskiego Radia, musimy stwierdzić, że p. B. Lepecki w szeregu swych opisów podróży odnosi się bardzo nieżyczliwie do Kościoła katolickiego. Nominacja zatem p. Lepeckiego na stanowisko dyrektora Polskiego Radia musiałaby wywołać poważne zastrzeżenia ze strony społeczeństwa katolickiego.

# 825 tysięcy robotników pracuje w przemyśle

WARSZAWA, 6. 8. — Ilość robotników zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym w Polsce w dniu 1 lipca wynosiła 825 495, przy czym cyfra ta obejmuje tylko zakłady większe, w których pracuje przynajmniej po 20 robotników.

Rok temu zatrudnienie sięgało tylko cyfry 770 276, wzrosło więc o przeszło 7%. W górnictwie nastąpił wzrost ilości robotników o 4774 (4%), w hutnictwie o 6115 (13%), a w przemyśle przetwórczym o 43 969 (7%).

Zaznaczyć przy tym należy, że w hutnictwie stan zatrudnienia osiągnął punkt szczytowy (52 873) jeszcze w kwietniu r. b. a obecnie jest już nieco niższy.

Podobnie przedstawia się rzecz w górnictwie, gdzie największe nasilenie zatrudnienia przypadało w styczniu.

## Osobiste.

Redaktor Jan Stypulkowski powrócił z wywczasów letnich.

# W porzuconej teczce odnaleziono skradzione wota.

Z Jordanowa donoszą: Miasteczko podhalańskie Jordanów żyje pod wrazeniem zachwałego świętokradztwa, dokonanego ub. nocy w miejscowym kościele parafialnym.

Mianowicie w późnych godzinach nocnych nieujęci na razie osobnicy zakradli się do kościoła, skąd zrabowali wiele wotów kościelnych wartości około 1500 zł, po czym niezauważeni przez nikogo zbiegli. Dopiero we wczesnych godzinach rannych kościelny otwierając kościół zobaczył spłodowany ołtarz. Zawiadomił więc natychmiast proboszcza i policję, która zarządziła niezwłocznie pościg. W krótki czas po

## ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Kola japońskie twierdzą, że odpowiedź sowiecka na propozycje Japonii jest w zasadzie do przyjęcia.

(—) Włoska „Informazione Diplomatica” wyjaśnia, że Włochy nie będą przesładować żydów, ale ograniczą ich udział w życiu państwowym do norm procentowych, tj. jeden żyd na tysiąc Włochów.

(—) „Informazione Diplomatica” uzasadnia następująco: Nikt nie szuka odmówić państwu faszystowskiemu tego prawa, zwłaszcza że nie mogą tego prawa odmówić żydzi, którzy — jak wynika z ostatniego manifestu rabinów włoskich żydów — byli zawsze i wszędzie apostołami; najbardziej integralnego, nieustępliwego i okrutnego, a z pewnego punktu widzenia, podziwu godnego rasizmu. Żydzi zawsze uważali się za ludzi innej krwi i sami nazywali się „narodem wybranym” i zawsze dawali dowód swojej solidarności rasowej.

(—) Premier de Hodja i minister spraw zagranicznych dr Krofta rewizytowali wczoraj przed południem sir Runemana w hotelu „Akron” (w hotelu tym mieszka Runeman). Prezydent republiki, dr Edward Benes, z małżonką zaprosili sir Runemana z małżonką na obiad. Rozmowa osób towarzyszących lordowi Runemanowi z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego, która miała miejsce 4. bm. wieczorem, będzie kontynuowana w sobotę 6. bm.

(—) Rząd argentyński wydał dekret, wchodzący w życie z dniem 1 października r. b., w myśl którego każdy cudzoziemiec, udający się do Argentyny, winien wystarać się w dyrekturze urzędu imigracyjnego w Buenos Aires za pośrednictwem konsulatu o pozwolenie na wyjazdowanie. Bez tego pozwolenia nikt do Argentyny przybyć nie może.

(—) W brytyjskiej Kolumbii (Kanada) piona olbrzymie lasy.

(—) W kołach politycznych stolicy omawia się wiadomość o spotkaniu pomiędzy Marszałkiem Rydzem-Śmigłym a gen. Kazimierzem Sosnkowskim, które miało miejsce w czasie wspólnie spędzonego wypoczynku w końcu ubiegłego miesiąca.

Spotkanie takie miało nastąpić w Łomnej, posiadłości woj. Jaroszewicza.

(—) W Chałupach na Helu 14-letni syn pułkownika Mielnika, Władysław, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z flowerm postarzał się śmiertelnie w brzuch.

(—) Wojewoda Józewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(—) Powrócił z urlopu i objął urzędowanie k-młd. P. P. na m. Łódź podinsp. Elseser-Niedzielski.

(—) U zbiegu ulic Zachodniej i Śródmiejskiej z drożki spadła na przechodzącego 15-letniego Czesława Königsteina ciężka maszyna zabijając go na miejscu.

(—) Przy ulicy Lipowej 36, lokator tego domu 36-letni Jan Drożdż podczas kłótni postrzelił śmiertelnie swego szwagra 34-letniego Aleksandra Gozdalskiego.

(—) Wiceprezydent Kozłowski odbył w tow. Kierownika oddziału drogowego inż. Lipskiego lustrację odcinków ulic, na których są układane nowe nawierzchnie.

(—) W dniu wczorajszym starosta grodzki dr. Henryk Mostowski wręczył 70 dyplomów uznania właścicielom nieruchomości i administratorom, którzy wykazali dobrą wolę w czasie akcji porządkowania Łodzi.

(—) W Warszawie notowana jest duża liczba zachorowań na anginę. Pozostaje to w związku z wyjątkowo dużą konsumpcją zimnych napojów, co przyczynia się do przelębnienia organizmu i szeregu komplikacji.

# BUDOWA AUTOSTRADY przez miasto Wieluń.

WIELUŃ, 6. 8. — W tych dniach inżynierowie łódzkiej „Spółdzielni Pracy” dokonali pomiaru terenów przeznaczonych na budowę nowej szosy - autostrady szerokości 18 metrów na linii Poznań — Śląsk i Łódź — Warszawa.

Nowa szosa która „odkorkuje” Wieluń będzie przedłużeniem szosy wierszowskiej i przebiegać będzie przez posesję pp. Nowickiego, Piotrowicza i O. O. Franciszkanów do szosy niedzielskiej w połączeniu na Piotrków.

Wyżej wspomnianą budowę rozpoczęta ma być na wiosnę przyszłego roku i trwać będzie około 2 — 3 lat.

# Murarze dziś zadecydują o dalszej akcji.

ŁÓDŹ, 6 sierpnia. — W dniu wczorajszym Zarząd miejski w Łodzi nie przedstawił Związkowi „Praca” swych ostatecznych propozycji co do możliwości likwidacji strajku murarzy z kanalizacji.

Omówiono jedynie szereg drobnych spraw związanych ze sporem o płace, ustalając, że właściwej odpowiedzi na postulaty robotników udzieli Zarząd Miejski w dniu dzisiejszym o godz. 2.30 po południu. Bezpośrednio po tym odbędzie się ogólne zebranie strajkujących, na którym zapadnie decyzja co do dalszej akcji.

LIKWIDACJA ZATARGU U HIRSZBERGA

— Wczoraj donosiliśmy o zatargu w

przedalni Hirszberga i Birnbauma przy ul. Targowej 20, gdzie robotnicy zażądali wypłacenia różnic, powstałych z niehonorowania ustalonych orzeczeniem stałych plac. W tej sprawie podjął interwencję inspektor pracy inż. Feterman, który doprowadził do likwidacji zatargu. Firma w najbliższych dniach wypłaci robotnikom zaległości.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W TOMASZOWIE.

— Strajk pracowników Gazowni Miejskiej w Tomaszowie Mazowieckim został wczoraj zlikwidowany. Inspektor pracy inż. Szumski odbył konferencję, na której Zarząd Miejski zgodził się na uregulowanie niewypłaconych zarobków pracowniczych.

— W dniu wczorajszym zlikwidowany został w Pabjanicach zatarg robotników z dyrekcją fabryki wyrobów włókienniczych f. Jankowski. Zatarg powstał na tle zwolnienia z pracy delegatów robotniczych, żądających uregulowania dopłat stawek, oraz uznania delegatów fabrycznych.

W konferencji wczorajszej wziął udział inspektor pracy 17 obwodu, przedstawiciel Zj. P. Z. Z. oraz zarząd fabryki.

W wyniku dłuższych rozmów uzgodniono sporne kwestie i jeszcze w dniu wczorajszym tytułem dopłaty do stawek wypłacono robotnikom po 32 zł. 50 gr.

DELEGACJA DO WARSZAWY.

— W poniedziałek uda się do Warszawy delegacja związków zawodowych i zrzeszeń przemysłowych branży dzianej, która odbędzie w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencję w sprawie przyspieszenia sprawy zawarcia układu zbiorowego w przemyśle dzianym. Jest to bardzo rzadki objaw współpracy przemysłu i związków robotniczych.

# CIEPŁO Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 6 sierpnia — Dziś o godz. 9-iej no temperatura w śródmieściu w cieniu wynosiła 24 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota w tym samym miejscu wynosiła plus 19 stopni. Ciężenie barometryczne spadło do 758 milimetrów, pogoda jednak utrzyma się w dalszym ciągu słoneczna i upalna. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

# IDZIEMY NAPRZÓD! Na 666 mieszkańców Polski 1 pojazd mechaniczny.

WARSZAWA, 6. 8. — 51 729 pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju znajdowało się w Polsce na dzień 1 lipca 1938 r. Jak wynika z ostatniego szczegółowego opracowania odnośnych danych, największą ilość pojazdów było w Warszawie, mianowicie 10 903, dalej idzie województwo poznańskie — 6921, śląskie — 5995, pomorskie — 4881, łódzkie — 4235, krakowskie — 3507, lwowskie — 3167 i t. d.

Na szarym końcu — województwo tarnopolskie z 472 oraz poleskie z 477 pojazdami.

Przeciętnie na 100 000 mieszkańców przypadało 150 pojazdów, w tym 114 samochodów, gdy jeszcze przed rokiem — 122 pojazdy, a tylko 93 samochody.

Choć w żółtym tempie — ale idziemy naprzód.

# 400 dzieci z półkolonii weźmie udział w wycieczce do Gdyni

ŁÓDŹ, 6. 8. — Na półkoloniach letnich w Parku 3 Maja przebywa obecnie około 2700 dzieci. Z tej liczby 400 dzieci weźmie udział w wielkiej 3-dniowej wycieczce do Gdyni. Wycieczkę, która się odbędzie w dniu 18 sierpnia r. b. finansuje Fundusz Pracy w Łodzi z tym, że 100 dzieci najbardziej potrzebujących i wykazujących na półkoloniach wzorowe sprawowanie pojeździe zupełnie bezpłatnie, 300 zaś wniesie opłatę w wysokości 4 zł.

ki składać się będzie z około 20 osób wraz z wychowawcami i higienistami.

## Do maturzystów

Porozumienie Akademickich Kół Łódzian nadsyła nam następujący komunikat: **MATURZYŚCI!**

„Porozumienie Akademickich Kół Łódzian zorganizowało dla Was wzorem lat ubiegłych Biuro informacyjne o studiach na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce. Bezpłatnych informacji Biuro udziela we środy i piątki od 17 do 19 w lokalu Związku Handlowców Polskich, przy ulicy Piot-

# Urok nieskażonej i dzikiej przyrody KRAJ BEZ WIĘZIEŃ

Wśród gór i fiordów Norwegii.

Bergen, w sierpniu.

To czego brak w Szwajcarii znajduje tu, na fiordach swój odpowiednik w postaci srebrzysto-szmaragdowych kaskad i strumieni o nigdzie niespotykanej barwie i żywotności. Góry Norwegii żyją — napelnią je bowiem od stuleci poszum wodospadów. To czego w Szwajcarii jest zbyt wiele — kultury, nie zamąca tu rozkoszy obcowania z przyrodą dziką nieokielznaną.

Szczęśliwy kraj, mogący pozwolić sobie na splendid isolation w stosunku do bliskich i dalszych sąsiadów, kraj nie posiadający więzień ani skomplikowanego aparatu administracyjnego. Mocniejszą emocją w spokojnym żywocie Norwegów są jedynie sporty, zwłaszcza zimowe, odbywane corocznie pod Oslo na górze Holmenkollen. Sporty podobnie jak w Szwecji — to jedyna dziedzina życia, która zdolna jest porwać i rozentuzjować.

Na niewielkim statku wyruszamy z portu w Bergen, aby wczuć się najmocniej w piękno przyrody norweskiej. Samo Bergen, małe miasto portowe o przepięknej panoramie widzianej z góry skalistej na którą prowadzi kolejka linowa. Spadziste dachy śpiżniarzy portowych, zbliżone do gdańskich, wiewcze świątyni bergenskich koronkowych wnoszą hanzeatycki charakter do tej panoramy. W ogóle mówiąc, miasta norweskie nie odznaczają się architekturą. Oslo na przykład, czyli do niedawna Christiania jest jedną z najmniejszych stolic Europy. Po Sztokholmie i Kopenhadze sprawia ona wrażenie odległej prowincji. Jest jednak przedziwny jakiś urok w tej idylliczności stolicy Norwegii. Podobnie jak Bergen, rozłożona jest ona tuż nad fiordem. Czujemy jego oddech i myślą jesteśmy już tam — w bajkowej krainie skał i wody.

Wszędzie pełno turystów, nie tylko z zagranicy ale i barwnie odzianej młodzieży norweskiej. Każda sobota to masowy camping wszystkiego co żyje w Oslo na pobliskie wyspy, do Bigdø zwłaszcza lub Piperwikken.

Patrząc z podziwem na gromadki młodzieży akademickiej idące parami na przystań. Nie widzę ani cienia erotyzmu ale jakieś napwół dziecinne rozbawienie, radość życia i zamilowanie do sportu. Bo niemal cała powierzchnia Norwegii dorównująca Rzeczypospolitej to góry — zaczawszy od 500 metrów na Holmenkollen do 2½ tysięcy w

Finse lub Gansta. Dzięki linii wodnej, przecinającej niemal cały kraj, można się wszędzie dostać tą drogą, nawet drobnym kajakiem. Zwłaszcza kajakiem, który z łatwością prześlizgnie się poprzez największą szczelinę fiordów.

Najbardziej z nich majestatyczny to Hardanger ze swoim niemal pionowym cokołem, u którego stóp rozsiadły się lasy iglaste. Tu jest najwięcej wodospadów. Tu grzmi jak salwa armatnia płynący z wysokości 1000 metrów Vöringsfoss, Skjeggedal i tyle innych. One to co chwila budzą nas z rozmyślań, gdyż lupina nasza wydaje się uragowiskiem wobec tych niedostępnych szczytów.

W Hamerfście zatrzymuje się na kilka godzin aby obejrzeć z bliska fabrykę przetworów z wieloryba. Wieloryb to główny surowiec eksportowy, to, jak go żartem nazywają — „krowa północy”. Na olbrzymim rusztowaniu leży cielsko świeżo złowionego olbrzyma. Nad nim na drabinach uwijają się „operatorzy”, ćwiartując, siekając, bądź wyciskając za pomocą specjalnych przyrządów cenny tłuszcz. Tu wytapia się następnie tran, bezkonkurencyjny produkt norweski. Tysiące beczulek gotowych już do nalożenia oczekuje na najbliższy transportowiec. Kierownik fabryki oprowadza nas po budynku gdzie mieści się dystylarnia, „fiszbiniarnia” i wiele innych urządzeń.

Zanim skończyliśmy zwiedzanie, z kilku metrowego cielska pozostał już jedynie szkielet.

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

15 bm. odbędą się w Cieszynie igrzyska sportowe pomiędzy reprezentacją Polaków z Czechosłowacji a reprezentacją Śląska Cieszyńskiego. Na zdjęciu — nagrody dla zwycięzców igrzysk.



15 bm. odbędą się w Cieszynie igrzyska sportowe pomiędzy reprezentacją Polaków z Czechosłowacji a reprezentacją Śląska Cieszyńskiego. Na zdjęciu — nagrody dla zwycięzców igrzysk.

## PRZYJAŹŃ DO DESKI GROBOWEJ. DZIWNY ZBIEG WYPADKÓW.

Pewien wieśniak w Szkocji, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas zwożenia słomy i umarł. Ten sam wieśniak przeżywał podczas wojny światowej w niewoli u Niemców, z innym wieśniakiem, który mieszkał kilkanaście mil dalej w kraju. Obaj przyjaciele umówili się, że w razie śmierci czy choroby, rodziny dadzą im znać, aby jeden czy drugi mógł być na pogrzebie serdecznie

przyjaciela. Kiedy pierwszy wieśniak zmarł, rodzina wypełniając wolę zmarłego doniosła drugiemu o śmierci ojca i męża, jakie było jej zdziwienie, kiedy na drugi dzień otrzymała zawiadomienie, że o tym samym czasie co ich ojciec, umarł również jego najlepszy przyjaciel, również na skutek nieszczęśliwego wypadku.

## Niemądra chęć popisania się kosztowała chłopca życie.

Bardzo smutny widok mieli ludzie korzystający z drogi w miejscu t. zw. „La Guillotine” na terytorium St. Rémy du Nord.

Młodzieniec wisił głową na dół na słupie linii elektrycznej o wysokim napięciu.

P. Brébaut, zamieszkuje w wioskach na linii kolejowej Paryż — Bruksela niezmiernie zdziwiony został odwagą pewnego chłopca, który wdrapał się na słup żelazny podtrzymujący druty linii elektrycznej o napięciu prądu 5.500 woltów.

P. Brébaut zamierzał krzyknąć na chłopca aby go spędził z tego słupa, gdy nastąpiło krótkie spięcie i nieszczęśliwa ofiara niemądrej zabawy zawisła głową na dół przy słupie.

Mimowolny świadek zaalarmował straż pożarną i żandarmerię, które przy pomocy drabiny i liny ściągnęły ciało chłopca na dół. Ale usilne zabiegi ratownicze pozostały bez wyniku i przywołany lekarz stwierdził tylko śmierć. Ręce chłopca były całkowicie zweglone.

Z przeprowadzonych dochodzeń dowiedziano się, że 17-letni Georges Hansy nie po raz pierwszy wdrapał się na fatalny słup, chcąc pokazać swym rówieśnikom siłę swą i odwagę.

## Zdjęcie królowej Elżbiety pomogło starszce do odnalezienia brata

Przed blisko 36 laty temu pani Hawthorne, mająca wntenczas lat 40, została powiadomiona o śmierci swego brata z zawodu kłowna w wędrownym cyrku. Ze względu na znaczną odległość pani Hawthorne nie mogła udać się na pogrzeb.

Przed blisko 36 laty temu pani Hawthorne, mająca wntenczas lat 40, została powiadomiona o śmierci swego brata z zawodu kłowna w wędrownym cyrku. Ze względu na znaczną odległość pani Hawthorne nie mogła udać się na pogrzeb.

Tymczasem co się dzieje...! Podczas wizyty angielskiej pary, starszka przeglądająca fotografie londyńskiej gazety, dotyczące zdjęcia królowej w angielskim szpitalu w Levallois-Peret, pod Paryżem, oczom swym nie wierzyła, widząc na fotografii le

żącego na szpitalnym łóżku starszka do którego uśmiecha się królowa. Tak to był on! On, jej brat. Teraz tylko jak przedostać się na drugi brzeg morza, do Francji. Ażeby zapewnić się, pani Hawthorne udała się nasamprzód do redakcji gazety, skąd zatelefonowała do szpitala w Levallois-Perret. Odpowiedź była potwierdzająca. Toteż redakcja „Daily Herald” powzięła na swój koszt podróż p. Hawthorne, która po kilkudniowym pobycie w stolicy Francji spędzając godziny przypomnianiem swemu drogiemu bratu przeszłych czasów odjechała do swego kraju, wywołując serdeczną pamięć o swym bracie i zarazem gorącą wdzięczność dla swej królowej.

## Igrzyska sportowe na Śląsku Cieszyńskim.

## Dozorca „współpracował” z kłusownikami Niezwyczajna spółka zarobkowa.

Przed sądem przysięgłych dep. Sekwany starą Karol Burridant, dozorca należący do Federacji Związków wędkarskich i myśliwskich z dep. Marne, który w konszachtach z kłusownikami, Piotrem Chevalier wysłał sobie owocny sposób zarabiania na cudzej kieszeni. Kłusownik, złapawszy kilka zajęcy, w sezonie niedozwolonym, szedł wczesnym rankiem do hotelarzy i sprzedawał za bezcen swą „zdobycz”. W kilka chwil później nadchodził stróż łowczy i spisujący protokół. Najczęściej po dłuższych targach hotelarz wpłacał sekretarzowi Federacji „odszkodowanie”.

Oskarżony przez kłusownika za pobieranie odstępnego za zainkasowane pieniądze, których w całości nie zwracał do kasy, dozorca zaprzeczył temu. Lecz trybunał uznał go winnym i skazał na 15 miesięcy więzienia i 300 franków grzywny. Sekretarza Federacji Zw. Wędkarzy i myśliwych z dep. Marne, p. Piotra Messager za „współpracę” na 8 miesięcy aresztu i też 300 franków grzywny. A „oskarżyciela”, czyli kłusownika, który już nieraz siedział za kratkami, na nowo osadzone na 3 miesiące do aresztu i 100 franków grzywny.

## Maria Hempel - Gierdawa.

# SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 33

## W uzdrowisku.



Przed wieczornym spacerem.

— Widzisz — ciągnęła dalej Ewa — dlatego jedynie zazdrościć — ale nie w ten zły sposób — ludziom mającym. Wyobrażam sobie, że wtedy naprawdę owocną może być jakaś praca, jeżeli można ją wykonywać tylko i wyłącznie z zamiłowania z potrzeby robienia czegoś w społeczeństwie, czegoś dla niego użytecznego, a nie dla utrzymania siebie przy życiu. Weź na przykład fach, jak lekarza. Jeżeli jest mającym człowiekiem, może zupełnie nie pobierać honorarium, bo mu ono jest niepotrzebne, i może wtedy poświęcić się wyłącznie leczeniu tej biedoty, która nie ma ani grosza nie tylko na ratowanie swego zdrowia, ale nawet na kawałek chleba. Pomyśl tylko, co za szalona satysfakcja jest widzieć, że tak bardzo się jest potrzebnym! Gdybym była zamężną, wybrałabym sobie medycynę. Ale ponieważ muszę połączyć zarobkowanie z moją użytecznością w społeczeństwie, wybrałam prawo. Jako sędzia będę miała stałą pensję od państwa, a nie od tych, których będę się starała ratować. A ty w jakim kierunku idziesz?

— Ja?... właściwie w żadnym... Skończyłam szkołę średnią w Anglii, potem wróciłam do domu, dużo podróżowałam...

— No dobrze... ale przecież coś robisz, coś cię interesuje... Więc co?

Maja była zupełnie zakłopotana. „W jakim kierunku idziesz?... Nikt do tej pory nie zadawał jej tego pytania, ani tym mniej ona sama sobie. „W jakim kierunku...?” Czy było potrzebne takie pytanie?...

— Widzisz... — zaczęła niepewnie — zdaje mi się, że gdybyś była w pełnym dobrobycie, to może też nie zastanawiałabyś się nad tym „kierunkiem”... bo takie zastanawianie się ma przede wszystkim źródło w potrzebie zapewnienia sobie możności zdobywania chleba.

— Myślisz?... — zastanawiała się Ewa. — Może masz rację, ale przecież niezależnie od zarobkowania każdy człowiek ma obowiązek dania ze siebie czegoś swojemu narodowi, czegoś swoim bliźnim, bo jeżeli się nic dla niego nie robi — to właściwie po co się żyje?

— Widzę, że jesteś wielką idealistką — dyplomatycznie odpowiedziała Maja. — A powiedz mi, czy zabawa przyjemności różne, śliczna sukienka — czy to wszystko niema dla ciebie uroku, czy nie pociąga cię?

— Ach, bardzo! Szalenie lubię tańczyć i strasznie lubię mieć ładną sukienkę i bardzo jest przyjemnie, kiedy wiem, że się podobam! Ale przecież to nie może być celem mego życia! Zresztą jakżeby prędko się znudziło to wszystko, gdyby tylko to było.

— Jesteśmy zdaje się w tym samym wieku, a twoje słowa przypominają mi nauki moralne starej nauczycielki z pensjonatu... — zauważyła żartobliwie Maja. — Uwagę tę wtrącam, oczywiście, tylko nawiasem. A nie nawiasem — powiedz mi, czy jesteś zadowolona ze swego losu?

— Najzupełniej. Mam przecież bardzo bujne życie: nauka, którą lubię, wytknięty cel, do którego na pewno dojdę, życie studenckie jest pełne uroku, o gorącym tętnie, o tyle spraw się namiętnie wyklócamy między sobą, prowadzi się taką i inną pracę społeczną, jest ciągle masę do zrobienia, każda chwila zajęta, a jak przyjdzie jakaś nasza zabawa studencka, to — naprawdę zdaje się człowiekowi, że jest w raju! Zapewne, że ty masz więcej danych, żeby być w pełni zadowolona ze swego losu, ale ja daleka jestem od narzekania!

Maja nic nie odpowiedziała. Czuliła się jakoś niewyraźnie. W Szopach po raz pierwszy, a teraz po raz drugi spotkała się z wartościami, które ją zaskoczyły w sposób dla niej osobliście nieprzyjemny. Nikt wprawdzie nie krytykował ani jej osoby, ani jej postępowania, a pomimo tego poczuła się jak gdyby poza nawiasem prawdziwego życia. Nigdy nie miała wątpliwości, że właśnie ona idzie najszerszym jego gościńcem. Tymczasem teraz poczuła się zupełnie z boku, osobniona, z upokarzającym poczuciem swojej niepotrzebności. Zabolalo ją to, bo dotknęło miłość własną. Przed Ewą nie byłaby się za nic przyznała do tego co czuje, po chwili więc milczenia powiedziała z dobrą i pewną miną:

— O, i ja nie narzekam na swój los. — Mam też po swojemu zapełnione życie.

— Nie wątpię — odpowiedziała Ewa z dobrą wiarą. — Na wsi też jest wiele do zrobienia, takie szerokie pole do pracy społecznej. Zresztą wiesz co — nieraz myślałam o tym, że osoby takie jak ty na przykład, takie piękne i urocze, mogą mieć zupełnie inne i specjalne przeznaczenia w życiu. Może nawet wolno im jest nic nie robić, bo są jak gdyby artystycznymi obiektami piękna i przez sam fakt, że istnieją, że żyją, spełniają swoje zadanie. Tak jak w muzeum piękna rzeźba, czy też obraz.

Dość bierną rolę przeznaczasz takim jednostkom — zauważyła Maja nie bez cienia urazy.

— Nie. Złe mnie zrozumiałaś. Nie przeznaczam takiej roli, tylko mam je za wytłumaczone, jeżeli nie biorę czynnego udziału w mieszanju tego gotującego się garnka, jakim jest całe życie nasze. Ale wracając do ciebie: wczoraj bardzo długo rozmawialiśmy w domu o tobie.

Jesteś dla mnie w tej chwili jak najbardziej interesująca bohaterka pasjonującej książki — niemal sensacyjnej...

— Ależ tak...

— Naturalnie. Szukasz matki. Już to samo ma coś w sobie niesłychanie romantycznego i niecodziennego. Poza tym cała historia biednej cioci Anni, okryta niezbadaną tajemnicą, odległa, daleka, opowiadana w rodzinie niemal szeptem jak jakaś legenda — jest bardzo ciekawa, pociągająca... Czy wiesz, że nie raz myśląc o niej, obiecywałam sobie, że kiedyś, kiedy już stanę o własnych siłach i będę sobą rozporządzać poświęcę trochę czasu i wysiłków, aby ją odnaleźć i dowiedzieć się jak to wszystko z nią było. Nie masz pojęcia, jak się ucieszyłam, kiedy mi rodzice powiedzieli, że właśnie ty sama postanowiłaś odnaleźć matkę swoją i może coś nareperować w tragedii i jej i twego ojca.

— Bardzobym tego pragnęła — odpowiedziała Maja, chwytając w duchu skwapliwie podsuniętą przez Ewę myśl: „może coś nareperować”. Przed tym ten prosty wniosek jej poszukiwań nie przyszedł jej do głowy — dla Ewy był od razu oczywistym i jasnym...

I znowu Maja czuła jakieś wewnętrzne niezadowolenie ze siebie samej; wiedziała, że coś w niej jest nie w porządku, nie potrafiłaby jednak określić co mianowicie. Wobec Ewy czuła się jak istota upośledzona, jak istota, której brakuje elementarnych cech, czy wartości, jak ktoś bardzo drugorzędny... A przecież do tej pory zawsze i wszędzie była — pierwszą! Przyszła jej na myśl Krzysia. I pierwszy raz wydało się jej, że zaczyna rozumieć „wariatwa pracy i dziwactwa” tej dziewczyny.. A w niej samej wzrastało gryzące poczucie upokorzenia...

— Zasepiałaś się, Maju... — przerwała chwilowe milczenie Ewa. Może ci zrobiłam przykrość, że dotknęłam tego tematu... przepraszam cię bardzo za brak mojej delikatności...

Zdanie to, wypowiedziane z prostotą, miło i serdecznie, ostatecznie dobiło moralnie Maję. „Ona jest po prostu okrutna — pomyślała — w braniu mnie przez swój własny przyrząd...”

— Ach, nie... nie dotknęłaś mnie wcale... tylko w ogóle jestem trochę tym wszystkim podenerwowana. I — choć tak miło się z tobą rozmawia — musimy się już pożegnać. Czas już i na ciebie i na mnie, prawda?

— Rzeczywiście! Nawet nie wiedziałam, że już tyle czasu minęło... Mam jednak nadzieję, że nasze dzisiejsze widzenie, nie będzie ostatnim?

**PROSZE DO BÓLU GŁOWY**  
**DLA DOROSŁYCH** **ZE ZNAKIEM**  
**PSYCHOZOLKA**  
 Sposób na **PRZEZIĘBIENIU**  
 GRYPIE I KATARZE

# Krańcówki STARA PLOTKARA. Oszczercstwo ukarane.

A jednak oblicze świata, jego zwyczaj, tradycje, upodobania — zmieniają się. Jeszcze do niedawna wiadomo było, że lato jest okresem „ogórków”. Życie toczyło się leniwie i sennie, dla jakiego — takiego podniecenia czytelnika trzeba było węża morskiego, nie bowiem konkretnego w czasie kanikuły letniej nie chciało się działać. Politycy, mężowie stanu żądali spokoju wypoczynku, redakcje dzienników były w kłopotach, czym zapłacić szpalty swoich gazet, a w tym roku „najpiękniejszy” sezon aktualności przypadł właśnie na lato. Politycy zainteresowanych krajów nawet marzyć nie mogą o urlopach, Japończycy wojują z Sowietami, czy też Sowiety z Japończykami, w Hiszpanii wojna trwa w permanentnej, Sudety, Czechosłowacja, Palestyna, Arabowie, powstanie w Grecji, słowem ruch w politycznym interesie, jak w czasie najstrzejszej zimy.

Gdyby jeszcze człowiek nie musiał z przyczyn widocznie organicznych, ciągle rozmawiać o polityce, życie mogłoby być całkiem interesujące. Tylko, że niestety, każdy kupiec i każdy fryzjer, każdy subiekt i każdy agent handlowy uważa się, nie rozumiejąc dla czego, za geniusza politycznego, którym zawsze wie lepiej. Taki gośdz bezustannie dziwi się, że Mikado japoński zrobił tak a nie inaczej, pokpiwa sobie z Blüchera, że bitwę przeprowadził w taki a nie inny sposób, z emfazą opowiada, że gdyby on był generałem Franco, to już dawno i całkowicie zlikwidował by rządowców, posiada własny, oryginalny projekt na pacyfikację Palestyny, sytuację w Czechosłowacji rozwinął w trzech słowach, słowem wszyscy dyplomaci, politycy, mężowie stanu, dowódcy wojsk, ministrowie, to naiwne dzieciaki w porównaniu z takim kawalarniano-fryzjerskim polityk, który zawsze i wszystko wie lepiej, który posiada niezawodne sposoby na wygrywanie wojen, likwidowanie korzystne międzynarodowych konfliktów i zdobywanie dla swego i cudzych krajów nowych terenów.

Jeśli jednak te wszystkie interesujące wydarzenia, nowe wojny, małe i większe powstania odbywają się w samym centrum upalnego lata, to przepraszam bardzo, ale co nam zostanie na zimę? Wyobraźmy sobie bowiem, że do jesieni uspokoi się Palestyna, ucałują się Japończycy z bolszewikami, całą władzę w Hiszpanii zagarnie Franco, Benes zaprzyjaźni się z Hitlerem,

to co zostanie nam na zimę? Zimą nie bardzo wypada wypuszczać węża morskiego, bo woda we wszystkich jeziorach może być zamrożona, tak, że nawet dziennikarskie kaczki nie będą mogły po niej pływać. Ludzie się pogodzą, znużeni się nawet szefom rządów wręczanie not, protestów, demarche, konferencje międzynarodowe w gruncie rzeczy już dzisiaj należą do przeszłości, gdyż najbardziej nawet optymistyczne narody doszły do przekonania, że na danię i przelewanie z pustego w próżne szkoda czasu i diet tj. atlasu. I gdy przyjdzie piękny, zimowy sezon w czasie którego akcje polityczne nabierają zwykle wyrazistości i siły emocjonującej czytelników wszystkich części świata — zostanie chyba pisanie o pogodzie.

Dlatego byłbym zdania, aby powołać do życia międzynarodowy komitet polityczny, który by się zajął sprawiedliwym rozdziałem wydarzeń politycznych pomiędzy wszystkie pory roku. Jeden miesiąc można by zostawić bez przydziału wydarzeń, aby wszyscy mężowie stanu mogli spokojnie wyjechać na urlop. Taki komitet, to kwestia niesłychanie ważna, doniosła i pilna. Mógłby nawet powstać przy Lidze Narodów, tylko, że przynależność do tej instytucji zgóry mogłaby przekreślić możliwość pozytywnych prac, gdyż bezwład może się okazać zarazliwy. Stanowisko dyrektora finansowego rezerwuję dla siebie.

## ROZALIA.

Rozalia Lesiak jest 58-letnią plotkara. Przykro jest tak komuś wprost napisać, ale nie moja to wina, lecz Rozalii Lesiak. Osoba ta czuła dziwną antypatię do swej 24-letniej sąsiadki, miłej i ładniutkiej Wandy Sen dziajkówny. Ponieważ Wandzia nie chciała uczestniczyć w sąsiedzkich intrygach Lesiakowej, ponieważ nie miała ochoty wysłuchiwać jej plotek, ponieważ nigdy nie brała udziału w kłótniach o klucz od góry i ponieważ wreszcie była o 34 lata młodsza od Lesiakowej, więc tu należy szukać przyczyn, dla których Lesiakowa zaczęła rozprowadzać o Wandzi oszczerstwa plotki na temat jej moralności, moralności jej matki, i t. p. Gdy wiadomość o tych oszczerstwach doszła do Wandziny wiadomości, poskarżyła się na swą krzywdę sądowi, który skazał Lesiakową na 2 tygodnie aresztu, lub 50 złt grzywny.

Jerzy Krzecki.

# Po kłótni z żoną emigrant wyskoczył z pociągu

Ze Starogardu donoszą: Między Chojnicami a Tczewem na sta-

cji Czarna Woda wyskoczył z jadącego pociągu pewien mężczyzna, który otrząsnąwszy się z oszłolnienia, począł uciekać w stronę lasu. Konduktor zauważywszy wypadek zahamował natychmiast pociąg i rzucił się za uciekinierem. Po parominutowej gonitwie sprowadzono go do pociągu. Dochodzenia wykazały, że wspomnianym osobnikiem jest niejaki Szulc, który w towarzystwie żony jechał z Ameryki na Litwę w gościnnie i wskutek nieporozumienia z żoną po ostrej wymianie zdań zdenerwowany wyskoczył z wagonu.

# Niefortunna ucieczka skutego więźnia.

Z Grudziądza donoszą: Wczoraj po południu z pociągu toruńskiego między stacjami Mniszek a Grudziądz wyskoczył pewien więzień, konwojowany na rozprawę do Grudziądza. W pewnej chwili usiłując czujność konwojujących

go żołnierzy i wyskoczył z pociągu. Pociąg wstrzymano i zbiega na noszach złożono do wagonu i odstawiono w Grudziądzu do szpitala garnizonowego. Ucieczka więc mu się nie udała.

# Porwanie.

Urzędy śledcze Stanów Zjednoczonych zostały zaalarmowane telefonogramami o porwaniu przez kidnaperów króla karmelków owocowych, arcybilionera, starego Samuela Speath'a.

Wyłyn ten bit wszelkie rekordy, o ile bowiem łatwo jest wywieźć i ukryć nieletnie dziecko, o tyle nieporównanie trudniej było uprowadzić starca dwumetrowego wzrostu, silnego jeszcze i zdrowego, zwracającego przy tym uwagę wielkim czarnym znamięm na końcu nosa i dziwną krzykliwą i zakąklawą wymowę.

Złoczyńcy wtargnęli w biały dzień do pałacowej willi, będącej osobą Filadelfii i niezauważeni przez nikogo wyszli spokojnie frontowymi drzwiami, wiodąc z sobą zakładnika, któremu przerwali spożywanie lunchu.

Kamerdyner, uprzątnąwszy talerze po nieśmiertelnych jajach na bekonie, odebrał właśnie z rąk kucharza pomidory w majonezie i miał z nimi wejść do jadalni, gdy usłyszał hałas i wrzawę. Pośpiesznie więc otworzył drzwi i zastał już tylko poprzetrwane kosztowne krzesła, ściągniętą na ziemię obrus ze srebrną i kryształową zastawą i leżącą na środku pokoju złotą szczerkę nieszczerzego bosacza.

Gangsterzy zostawili list z żądaniem okupu w sumie stu tysięcy dolarów. W parę zaś dni potem pociąg zagroził bezlitosnym zgładzeniem ze świata sędziwej ofia-

ry, jeżeli pieniądze nie zostaną natychmiast złożone we wskazanym miejscu.

Wypadek sprawił takie wrażenie, iż policja chicagowska nie wahała zwrócić się telegraficznie do Scotland Yardu z prośbą o wysłanie jej na pomoc drogą lotniczą najzdolniejszego ze swych detektywów.

Wybór padł na młodego lecz fenomenalnie bystrego Perlock'a Polmes'a, któremu obiecano pięćdziesiąt tysięcy dolarów honorarium i zwrot kosztów podróży.

Wysłano mu na spotkanie hydroplan i wraz z ulewem deszczem opadł na parohetkarowy staw, wykopany w przepysznym parku, okalającym rezydencję Speath'ów.

Podczas krótkotrwałego lotu nie marnował cennych chwil. Skorzystał mianowicie z podniebnej odosobnienia (pilot był z usposobienia małomówny) i na podstawie skomplikowanej metody własnej polegającej na pomnożeniu kilometrów trasy przez długość fal radiostacji i dzieleniu przez połowę południka, przecinającego Greenwic, skalkulował niezawodnie, że zaginiony pekińczyk wielkiej londyńskiej divy kabaretowej musi być ukryty pod motorem Diesla na pokładzie pływającego do Ameryki Południowej „Króla Leara”.

Pogrążona w czarnej rozpacz rodzinna powitała detektywa jak wybawcę. Składała się ona z syna starego Samuela, jego synowej i piętnastoletniego wnuka Harolda, ślicznego, rosnącego chłopca.

Orle spojrzenie Perlock'a Polmes'a spooczyło kolejno na każdej z tych osób, przyszywając ją na wskroś.

Syn, nie stary jeszcze mężczyzna, miał głowę białą, jak gołąbek. Jak się jednak okazało przedwcześnie ta siwizna datowała już z przed czterech wieki nie pozostawała więc w związku z doznany ostatnio tragicznym wstrząsem.

Młody Harold szlochał bez przerwy. Serce się krajało na jego widok. — Panie Polmes! — wykrzyknął Steven Peath — zaklinam, niech pan usunie policję mundurową. Inaczej nie ręcę za nic. Ci totrzy mnie ostrzegali, że jeżeli nie zaprzestanie pościgu ukręcają ojcu głowę jak kurakowi.

— Tak, tak! — błagalnie zawołał chłopiec. — Jeżeli śledztwo będzie prowadzone jawnie, dziadek zgine straszliwą śmiercią! Detektyw uspokoił, jak mógł, ofiary ohydnej szantażu.

— Zgadza się z państwem. Działac muszę, jak najostrożniej. Natychmiast odsyłam przydzielonych mi funkcjonariuszów i proszę o pozostawienie mnie samego wraz ze szczęką poszkodowanego. Zrobię sobie zastrzyk z kwiatu lipowego i terpentyny i spodziewam się nie dalej, jak za godzinę, posiadać rozwiązanie dręczącej i naglącej tajemnicy.

Posłusznie wyszli wszyscy z pokoju. Po upływie sześćdziesięciu minut Steven Peath, zastukał do drzwi. Zastał detektywa w obłokach dymu, trzymanego w zębać fajki, pilnie przyglądającego się sztucznemu zębom patriarchy rodu.

Obfity pot perłił się na ułożonym wisiłkiem myślowym czole. — Eureka! — klasnął w ręce Polmes na wzór Archimedes'a — jestem na tropie.

# Pierwsze kroki Jasińskiego. Słynny bigamista i uwodziciel kobiet rozpeczał swą „karierę” w Białymstoku

Z Białegostoku donoszą: Kilka dni temu cała prasa podała rewelacyjne szczegóły o występach głośnego hochstaplera Mariana Jasińskiego, poszukiwanego bezskutecznie przez policję całego państwa.

Według tych wiadomości Marian Jasiński nacignął w szeregu miast Polski szereg kobiet rekrutujących się ze sfer ziemianiskich oraz bogatego mieszczaństwa na bardzo poważne sumy. W każdym z tych miast przedstawiał się jako osobistość wysoko postawiona w hierarchii społecznej, a mając niekiedy tęp, zdobywał prędko zaufanie naiwnych a poszukujących mężów państwa.

Jasiński nie gardził i innymi hochstaplerskimi trickami dla doroznego zdobycia pieniędzy. W ten sposób szereg poważnych przemysłowców i dalszacy padło ofiarą sprytnego oszusta. Hochstapler Jasiński, znany jest dobrze w Białymstoku, gdzie stawiał on swoje pierwsze kroki. Niedawno to czasu, kiedy pracował on tu jako skromny urzędnik kolejowy. Mimo, że stanowisko piastowane przezeń było na ogół niepozorne, umiał on robić kolo siebie

niebylejakie szum. Przedstawiał się jako były kapitan, którym oczy widcie nigdy nie był. Uorderowany, zawsze dobrze ubrany i rozporządzający płynną gotówką, wkrótce wypłynął on na partycularze białostockim na szerokie wody.

Bywał w ówczesnych najwyższych towarzyskich sferach, którym pozory wystarczały za treść. Pomagało mu w tym wysokie stanowisko zajmowane przez jego brata w policji oraz zażyłe stosunki z całym szeregiem byłych urzędników Urzędu Wojewódzkiego.

W pewnym jednak momencie pękła bomba. Z posady na kole Jasiński wyjechał jak z procy. Wyjechał bowiem na jaw cały szereg niebywałych kawałów, o których prasa rozpisywała się wtedy bardzo szeroko.

A mimo to Marian Jasiński żył dalej w Białymstoku na wysokiej stopie.

# RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 6 SIERPNIA.  
Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.15 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Pan Twardowski” — z Poznania
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Koncert rozrywkowy — transmisja z Chojnic (przez Toruń)
- 16.45 „Pilsudski o sobie i o społeczeństwie polskim” — wygłosił Wł. Baranowski
- 17.00 Polska muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Pawła Rymsa
- W przerwie: Program na jutro
- 18.00 Nassa program
- 18.10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka — z Torunia
- 18.40 Pogadanka aktualna
- 18.50 Marsz szlakiem Kadrowki — transmisja ze stacji w Olszynie (z Krakowa)
- 19.05 Piosenki legionowe i żołnierskie — płyty
- 19.15 „Pojeźdźca Legionów” — kwadrans poetycki
- 19.30 „Zobierze” — audycja chóralna (ze Lwowa)
- 20.00 Audycja dla Polaków za granicą
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Audycja dla wsi
- 21.10 Koncert w wykonaniu orkiestry i chóru Polskiego Radia z udziałem solistów
- 21.50 Wiadomości sportowe
- 22.00 Godzina niepodziękowań — ze Lwowa
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 13.45 Muzyka z płyt
- 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
- 14.20 Muzyka obiadowa — płyty
- 17.00 Muzyka taneczna — płyty
- 17.30 Wiadomości sportowe lokalne
- 17.35 „Jeszcze kilka słów o sprzymierzonych o grodnika w walce ze szkodnikami”
- 17.50 O wszystkim po troszku
- 17.55 Odczytanie programu
- 19.05 Płyty z Warszawy
- 21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami

Mieszkał w najdroższym hotelu bo w „Ritzu”, stolował się w pierwszorzędnym restauracjach i emablował z powodzeniem tutejsze piękności. Zaciągając dosyć łatwo duże pożyczki i nacigał naiwnych, których, zwłaszcza jeżeli chodzi o pić piękną, nigdy w Białymstoku nie brak.

W końcu przebrała się jednak miara. Sprawki Mariana Jasińskiego były zbyt skandaliczne. Mimo więc wysokiej protekcji i wyjątkowo rozgałęzionych stosunków lokalnych musiał opuścić Białystok. Tym bardziej, że brat jego posiadał na zieloną trawę.

Ale nie zapomnieli hochstapler o nadbiałskim grodzie. Przyjeżdżał tu kilka razy z pompą i szrumem zamieszkiwał w „Ritzu” i korzystając z poparcia wszechwładnego wówczas przyjechała w Urzędzie Wojewódzkim robił jakieś cienne interesy ze specjalnymi wydawnictwami oszukańczymi i t. p.

Co przy tym charakterystyczne, że ów dygnitarz wojewódzki pociągnięty do Warszawy przez innego wyjątkowo wysokiego dostojnika państwowego, wynajął w Warszawie pokój w tym samym mieszkaniu, gdzie zajmował pokój Marian Jasiński.

Powinła się jednak noga owemu dygnitarzowi, który wyjechał do Wilna, gdzie ostatecznie skończył karierę urzędniczą. Musiał opuścić Warszawę i hochstapler Jasiński. Wyjechał na gościnne występy do miast prowincjonalnych. Jak wnosić należy z głosów prasy, polów prowincjonalny był obfity.

Do Białegostoku już nie zajechał. Zbyt dobrze go już tu znano. A poza tym nie było już w naszym mieście wysokich protektorów, którzy niegdyś trzęśli życiem całego województwa.

# 2000 złotych grzywny za nielegalny powrót.

Z Pucka donoszą: Znany z licznych procesów Czesław Krauze mimo wysiedlenia z pasa granicznego go przybył onegdaj do Pucka. Tu policja aresztowała go i odstawiła do Starostwa Morskiego. W dniu wczorajszym skazany został on za to na 2000 złt. grzywny wzgl. 2 miesiące aresztu.

# NIEDZIELA, 7 SIERPNIA.

Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pieśń „Już od rana rozpiewana”
  - 7.20 Koncert paranny w wykonaniu orkiestry — Jonekiej Rozgłośni Poznańskiej
  - 8.00 Dziennik paranny
  - 8.15 Audycja dla wsi
  - 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik (przez Kraków); Reportaż wstępny, nabożeństwo i reportaż muzyczny — słowny
  - 11.45 Przegląd kulturalny
  - 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
  - 12.03 Apud do strzelców — wygłosił płk. Józef Tunasz — Zawisak, komendant główny Zw. Strzel. (z Krakowa)
  - 12.06 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej — z Torunia
  - 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki Jana Emila Skiwskiego
  - 13.15 Muzyka obiadowa — z Wilna
  - 15.00 Audycja dla wsi
  - 16.00 Słuchowisko pt. „Całóżka rozmarynu”
  - 17.30 Koncert rozrywkowy
  - W przerwie o g. 19: Chwila Biura Studiów
  - 19.30 Tygodnik dźwiękowy
  - 20.00 Program na jutro
  - 20.05 Muzyka z płyt
  - 20.40 Przegląd polityczny
  - 20.50 Dziennik wieczorny
  - 21.00 „Cyrek zjechał na podwórze” — „Wesoła rena”
  - 21.35—21.40 Rezerwa
  - 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłoszeń Polskiego Radia
  - 22.00 Audycja muzyczna — ze Lwowa
  - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
  - 23.05—23.55 Program Warszawy II
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 8.30 Orkiestra harmonistów — z Warszawy.
  - 9.00 Audycja paranna — płyty
  - 9.10 Odczytanie programu
  - 11.45 Na marginesie ubiegłego sezonu muzycznego w Łodzi — felieton
  - 20.00 Recital fortepianowy
  - 20.35 Wiadomości sportowe lokalne

ry, jeżeli pieniądze nie zostaną natychmiast złożone we wskazanym miejscu.

Wypadek sprawił takie wrażenie, iż policja chicagowska nie wahała zwrócić się telegraficznie do Scotland Yardu z prośbą o wysłanie jej na pomoc drogą lotniczą najzdolniejszego ze swych detektywów.

Wybór padł na młodego lecz fenomenalnie bystrego Perlock'a Polmes'a, któremu obiecano pięćdziesiąt tysięcy dolarów honorarium i zwrot kosztów podróży.

Wysłano mu na spotkanie hydroplan i wraz z ulewem deszczem opadł na parohetkarowy staw, wykopany w przepysznym parku, okalającym rezydencję Speath'ów.

Podczas krótkotrwałego lotu nie marnował cennych chwil. Skorzystał mianowicie z podniebnej odosobnienia (pilot był z usposobienia małomówny) i na podstawie skomplikowanej metody własnej polegającej na pomnożeniu kilometrów trasy przez długość fal radiostacji i dzieleniu przez połowę południka, przecinającego Greenwic, skalkulował niezawodnie, że zaginiony pekińczyk wielkiej londyńskiej divy kabaretowej musi być ukryty pod motorem Diesla na pokładzie pływającego do Ameryki Południowej „Króla Leara”.

Pogrążona w czarnej rozpacz rodzinna powitała detektywa jak wybawcę. Składała się ona z syna starego Samuela, jego synowej i piętnastoletniego wnuka Harolda, ślicznego, rosnącego chłopca.

Orle spojrzenie Perlock'a Polmes'a spooczyło kolejno na każdej z tych osób, przyszywając ją na wskroś.

Syn, nie stary jeszcze mężczyzna, miał głowę białą, jak gołąbek. Jak się jednak okazało przedwcześnie ta siwizna datowała już z przed czterech wieki nie pozostawała więc w związku z doznany ostatnio tragicznym wstrząsem.

Młody Harold szlochał bez przerwy. Serce się krajało na jego widok. — Panie Polmes! — wykrzyknął Steven Peath — zaklinam, niech pan usunie policję mundurową. Inaczej nie ręcę za nic. Ci totrzy mnie ostrzegali, że jeżeli nie zaprzestanie pościgu ukręcają ojcu głowę jak kurakowi.

— Tak, tak! — błagalnie zawołał chłopiec. — Jeżeli śledztwo będzie prowadzone jawnie, dziadek zgine straszliwą śmiercią! Detektyw uspokoił, jak mógł, ofiary ohydnej szantażu.

— Zgadza się z państwem. Działac muszę, jak najostrożniej. Natychmiast odsyłam przydzielonych mi funkcjonariuszów i proszę o pozostawienie mnie samego wraz ze szczęką poszkodowanego. Zrobię sobie zastrzyk z kwiatu lipowego i terpentyny i spodziewam się nie dalej, jak za godzinę, posiadać rozwiązanie dręczącej i naglącej tajemnicy.

Posłusznie wyszli wszyscy z pokoju. Po upływie sześćdziesięciu minut Steven Peath, zastukał do drzwi. Zastał detektywa w obłokach dymu, trzymanego w zębać fajki, pilnie przyglądającego się sztucznemu zębom patriarchy rodu.

Obfity pot perłił się na ułożonym wisiłkiem myślowym czole. — Eureka! — klasnął w ręce Polmes na wzór Archimedes'a — jestem na tropie.

Ojciec pański — zwrócił się do strapionego syna — gryzł wyłącznie prawą stroną, jak o tym świadczy zniszczenie prawej strony protezy, wykonanej w roku 1900 przez murzyńskiego specjalistę ze stanu południowej Karoliny. Dziś nikt już nie używa czegoś podobnego.

— Słusznie — odparł zdziwiony Steven. — Nie widzę jednak, co te szczegóły mogą mieć wspólnego z porwaniem mego ojca...!

— Przeciwnie, są one kardynalnej wagi — ozięble przerwał mistrz.

— Czy grywasz, młody człowieku, w koszykówkę? — zapytał nieoczekiwanie stojącego z chustką przy oczach Harolda.

— Naturalnie — odpowiedział niemało zdumiony chłopiec, zamiłowany sportowiec.

— W takim razie zagramy jutro od samego rana. Proszę zamówić partnerów — rzekł Perlock.

Rodzina Peath'ów bezradnie spojrziała po sobie. Widoczne było, iż człowieka, w którym do tej pory pokładali całą swoją nadzieję, uważać teraz musieli za wariata.

Wnet jednak, jak zelektryzowani, podnieśli do góry głowy.

— Czcigodny Samuel Peath — mówił dobitnie agent Scotland Yardu — znalazł tutaj szczęki używał tylko od święta. Te, którą posługiwał się na codzień, ma w ustach.

Nazajutrz partia koszykówki zgromadziła kilku wesołych kolegów młodego Speath'a. Okrzyki ich i głośnie śmiechy mo-

gły się wydawać co najmniej niewłaściwe i nie na miejscu wśród wiszących nad domem dramatycznych okoliczności. Ale Perlock Polmes wiedział, co robi.

Nagłym ruchem, z całych sił, rzucił piłkę, celując w głowę Harolda. Chłopiec się zatoczył. Detektyw podbiegł pędem do całkowiec zamroczonego.

— Przepraszam najmocniej — wołał z daleka, a nacyliwszy się do bliska zapytał cicho lecz bardzo dobitnie.

— Gdzie są drugie zęby dziadka? — W ustach. Gdzie miałby je mieć? — wybelkotał Harold.

— Prowadź mnie do niego — rozkazał Polmes.

Półprzytomny chłopak bez wahania ruszył naprzód. Zaprowadził detektywa do opuszczonego pobliskiego mytna.

Na progu siedział na fotelu stary Samuel, paląc cygaro.

— Co to wszystko ma znaczyć? — surowo zapytał Perlock.

— Musiałem, proszę pana, wziąć się na sposób. Mój syn i synowa uważają, że takiemu staremu, jak ja, jeżeli ma gdzie spać i co jeść, niczego więcej nie potrzeba. Ubezwasłowolili mnie i grosza na tyfu ani na osobiste wydatki nie dają. Kazalem sie wiece porwać memu wnukowi, srovnemu chlonczakowi, i niecierpliwie czekałem tu na okup. A pan mi wszystko popsul i dalej bede bez pieniedzy. Tfu! Niczo nadalo — zaklal i odwrócił sie z wściekloscia.

Ti. Kw.

# POLAK - WĘGIER DWA BRATANKI ale nie w meczu wczorajszym

## TEAM POLSKI — HUNGARIA 1:0 (0:0)

Drugi mecz reprezentacji Polski z Hungarią rozegrany na stadionie ŁKS-u w Łodzi zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 1:0 (0:0).

Spotkanie zawiądzło oczekiwania i nie osiągnęło zamierzonego celu — wypróbowania umiejętności młodych zawodników, kandydatów do reprezentacji. Dotyczy to zwłaszcza napastników.

Poza tym mecz obfitował w momenty gorszące, które niestety miały swe źródło w błędnych orzeczeniach sędziowskich. Tym nie mniej zachowanie się drużyny węgierskiej zasługujące na bardzo ostre sło wa potępienia. Również fakt uderzenia go wodnika węgierskiego przez Barana w 37 minucie drugiej połowy jako rewanż za faul należy do momentów nie do tolerowania.

Jeśli chodzi o wartości sportowe spotkania, to trzeba stwierdzić, że drużyna polska na ogół zawiadła. Zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej po wzmocnieniu ataku, przez wstawienie Wilimowskiego i Wodarza gra drużyny polskiej uległa znacznej poprawie.

Mecz, drużyna polska rozpoczęła w następującym składzie: Mrugała, Dusik, Gałeczki, Bentkowski, Piec I, Sumara, Habowski, Baran, Wostal, Cebula, Lyko, następ nie zamiast kontuzjowanego Cebuli grał Szerfke.

Hungaria wystąpiła w składzie — Szabo, Kiss, Biro, Dudas, Turay, Szeps, Sass Miller, Titkos, Kordos, Vitor.

Gra w tej części była nieciekawa. Atak reprezentacji Polski grał bardzo słabo. Jeszcze nieźle spisywał się Lyko na lewym skrzydle i Baran na prawym łączniku. Pomoc była niezła. Wyróżnił się Sumara, który wykazał duży talent piłkarski. Również na wyróżnienie zasługuje Bentkowski. Piec I zawiądzł. W obronie dobrze wypadł Gałeczki. Dusik nie usprawiedliwił wstawienia go do reprezentacji. Mrugała do brzy.

Węgrzy byli znacznie lepsi technicznie przewyższali Polaków o klasę. Jednak nie wysilali się. Toteż pierwsza połowa da się określić — słaba gra reprezentacji Pol ski, bez wysiłku gra Węgrów i błędne orzeczenia sędziego.

Po przerwie w ataku reprezentacji gra — Habowski, God, Szerfke, Wilimowski, Wodarz oraz w obronie zamiast Dusika grał Michalski.

Już od pierwszej minuty Polacy grają znacznie lepiej, atak za atakiem sunie na bramkę Węgrów. Dość liczne strzały broni jednak Szabo.

Również i Węgrzy są lepsi i energiczniej startują. Zapowiadało się na ładną grę. Niestety na przedziale temu stanął sędzia, który swymi orzeczeniami wyprawał obie drużyny z równowagi. Węgrzy dali się ponieść temperamentowi i w kilku wypadkach reagowali na orzeczenia sędziowskie w sposób skandaliczny.

Punktem kulminacyjnym było zarządzenie rzutu karnego w 9-ej minucie drugiej połowy po centrze Habowskiego, kiedy obrońca Węgrów wziął piłkę na pierś, a sędzia bez powodu gwizdnął i zarządził rzut karny. Rozpoczęły się targi i sędzia nie ustąpił. Egzekwował rzut Szerfke — Szabo obronił.

Od tej chwili gra straciła zupełnie na wartości. Następują złośliwe faule ze strony Węgrów, w konsekwencji po kilku minutach gry za złośliwy i ordynarny faul Titkosa na Pieca I, Węgier został usunięty z boiska. Węgrzy grają w dziesiątkę. Polska atakuje kilkakrotnie. W ataku zawodzi God — toteż zostaje on zamieniony przez Barana, który w 32 minucie po ładnej akcji lewej strony ataku zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę.

Po rozpoczęciu gry i kilku podaniach piłki następuje wspomniany już incydent z Baranem i sędzia usuwa Polaka oraz Millera z drużyny węgierskiej z boiska, od tej chwili gra jeszcze więcej traci na wartości. Węgrzy grają w 9-kę, po tym Miller bez wiedzy sędziego wraca na boisko, gra kilkanaście minut — sędzia się orientuje i usuwa go powtórnie.

Na trzy minuty przed końcem przechodzi ładnie Wilimowski mijając Szabo, który wyszedł z bramki niemal na linię pola karnego i strzela do pustej bramki. Piłka trafiła w słupek i wróciła w pole. Jeszcze jeden atak Polski i sędzia kończy mecz.

Niefortunnym arbitrem był p. Lange. Widzów 6 tysięcy.

też chwili gra jeszcze więcej traci na wartości. Węgrzy grają w 9-kę, po tym Miller bez wiedzy sędziego wraca na boisko, gra kilkanaście minut — sędzia się orientuje i usuwa go powtórnie.

Na trzy minuty przed końcem przechodzi ładnie Wilimowski mijając Szabo, który wyszedł z bramki niemal na linię pola karnego i strzela do pustej bramki. Piłka trafiła w słupek i wróciła w pole. Jeszcze jeden atak Polski i sędzia kończy mecz.

Niefortunnym arbitrem był p. Lange. Widzów 6 tysięcy.

## ZAPROŚMY PŁYWAKÓW DUŃSKICH APEL POD ADRESEM P.Z.P.

Sezon bieżący dla pływactwa polskiego jest przełomowy. Dzięki ogromnemu wysiłkowi propagandowemu i stworzeniu sieci instruktorów w całym kraju Polski Związek Pływacki przyczynił się waleń do spopularyzowania sportu pływackiego. W ciągu pierwszych 2 miesięcy letnich ponad 20 tysięcy osób nauczyło się pływać.

Cała masa młodzieży zawodniczej osiągnęła poziom rokujący jak najlepsze nadzieje. Do grupy zawodników reprezentacyjnych weszli młodzi, nie gorsi, a często lepsi od dotychczasowych reprezentantów. Rozegrany ostatnio zwycięski mecz z Finlandią wykazał żywość naszego pływactwa, którego pęd rozwojowy nie powinien od tej chwili nie stracić na swej sile.

Aby to osiągnąć, Polski Związek Pływacki nie powinien zaniedbać żadnego z możliwych środków.

Przypominamy sobie, jak wielkie znaczenie dla rozwoju sportu pływackiego w Polsce miała wizyta olimpijczyków Amerykan. Młodzież polska, zachwycona amery-

kańskimi sportowcami, tym chętniej garnęła się do wody.

Dzisiaj jest lepiej jeśli idzie o mężczyzn. Z paniami jest ciągle słabo. Nie ma szybkiego przyrostu narybku sportowego. Toteż trzeba, aby P.Z.P. zorganizował jeszcze w tym sezonie takie zawody międzynarodowe, któreby porwały i naszą płec piękną. Myślimy w pierwszym rzędzie o słynnych pływaczach duńskich. Wystarczyłoby nie wątpliwie sprowadzenie takiej Ranghild Hveger, aby polskie pływactwo zdobyło nowe rzesze pań.

Oczywiście myślimy jednak o sprowadzeniu całej drużyny duńskiej (panowie i panie), która by startowała 3 — 4 razy w Polsce: w Warszawie, Poznaniu i Katowicach.

Pokrycie kosztów, się znajdzie, bo drużyna duńska zdoła ściągnąć tysiące widzów.

A więc apelujemy do P.Z.P. i sprowadźmy Duńczyków, a przede wszystkim Dunki.

## Tylko jeden polski żeglarz STARTUJE W MISTRZOSTWACH EUROPY

Na jeziorze Starnberg pod Monachium odbywają się obecnie żeglarskie mistrzostwa Europy na jolkach olimpijskich. W zawodach biorą udział przedstawiciele 9 państw. Czechosłowacja i Estonia wycofały się w ostatniej chwili. Z Polski startuje Osiński.

W pierwszych dniach zawodów walka o prowadzenie toczyła się pomiędzy dotychczasowym mistrzem Europy Niemcem Bicklem a Węgrem Heindrichem. W pierwszej jeździe zwyciężył Niemiec Bickel w czasie 2:30:00, przed Węgrem Heindrichem 2:32:11, Włochem Benussi 2:33:18 Szwajcarem Oswaldem 2:35:52 i Polakiem Osińskim 2:37:16.

W drugiej jeździe zwycięstwo odniósł Węgier Heindrich, który objął prowadzenie przed Bicklem, Benussim i Oswaldem, Osiński pozostał na piątym miejscu.

W trzeciej jeździe Bickel zrewanżował się Węgrowi, przejmując z powrotem prowadzenie przed Heindrichem, Holendrem de Jongiem, Włochem Benussi i Polakiem Osińskim.

W czwartej jeździe prowadzenie utrzymał Bickel przed Holendrem de Jongiem, który zajął miejsce Węgry Heinricha, zechniętego aż na czwartą pozycję (za Włochem Benussi). Polak Osiński zajął w tej jeździe dopiero 8-me miejsce pozwalając się wyprzedzić również Jugosłowianom Baumannowi, Belgowi Fecheyrowi i Szwajcarowi Oswaldowi. Francuz Clama geran nie ukończył biegu.

W ogólnej klasyfikacji prowadzą obecnie Niemcy, 2) Węgrzy, 3) Włochy, 4) Holandia, 5) Szwajcaria, 6) POLSKA, 7) Jugosławia, 8) Belgia, 9) Francja.

## Obóz w Szwajcarii Kaszubskiej organizuje P. Zw. Atletyczny

Polski Związek Atletyczny organizuje w dniach od 18 sierpnia do 10 września obóz dla zapasników w Wieżycach Kaszubskich. Udział w obozie weźmie około 100 zapasników z całej Polski. Poza tym PZA. zaprosił jako sparringowych partnerów czterech zapasników zagranicznych: dwóch Węgrów, Szweda Svenssona i wicemistrza olimpijskiego Niemca Schweickerta. Kierownikiem obozu będzie kapitan sportowy PZA p. Gałuszka. Treningi prowadzić będą pp.: Ziółkowski, Szebelwski i Wesołowski.

Najbliższymi międzynarodowymi spotkaniami naszych zapasników będą mecze z atletami włoskimi.

Dnia 2 października odbędzie się oficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Włochy w Poznaniu.

Dnia 4 października Śląsk walczy z reprezentacją Rzymu w Katowicach.

Dnia 6 października odbędzie się mecz Warszawa — Rzym w Warszawie.

## Jeszcze wakacyjne nastroje Uboży program sportowy niedzieli

Kalendarzyk jutrzejszych imprez sportowych w Łodzi przedstawia się ubogo. Odbędzie się jedynie na boisku Widzewa o godz. 17.15, mecz piłkarski o wejście do klasy A: Zjednoczone — KE a na boisku Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, o godz. 9-ej rano mecz lekkoatletyczny Geyer — IKP. Poza tym w Zgierz o godz. 15.30 na boisku Miejskim odbędą się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne.

## Jutro na obiad:

Czarnina z kluseczkami, kaczka nadziewana marchewką z groszkiem, kompot z jabłek i wiśni

## Amerykanie wygra MECZ LEKKOATLETYCZNY Z NIEMCAMI

W Hamburgu rozegrane zostały wielkie zawody z udziałem amerykańskich lekkoatletów. Niemcy wystawili prawie pełną reprezentację państwową dla której zawody te miały być generalną próbą sił przed sensacyjnym meczem Niemcy — USA, który się odbędzie za 10 dni na stadionie olimpijskim w Berlinie. Zawody wykazały znaczną przewagę lekkoatletów amerykańskich.

100 m wygrał Amerykanin Ellersee w czasie 10,5 przed swoimi rodakami Greer 10,5 i Jeffrey'em 10,5. Niemiec Necker-mann zajął dopiero czwarte miejsce 10,7.

Na 200 m zwyciężył Amerykanin Jeffrey 21,4. Pierwszy Niemiec Schein zajął czwarte miejsce 22,5.

Na 400 m Harbig odniósł pierwsze zwycięstwo dla Niemiec w czasie 48 sek. przed Amerykaninem Howelsem, który osiągnął identyczny czas. Amerykanie obsadzi li również dwa następne miejsca.

800 m wygrał znowu Amerykanin Beet ham w czasie 1:54,3 przed swoimi rodakami Mariont 1:54,10 i Rideaut 1:55,2. Pierwszy Niemiec Körting zajął czwarte miejsce w czasie 1:55,5.

Na 3000 m zwyciężył Amerykanin Mehl 8:43,2. Pierwszy Niemiec Schulze zajął dopiero piąte miejsce w czasie 8:54,8.

Sztafeta 4x400 wygrali Amerykanie 3:21,7. Niemiecka sztafeta uzyskała czas 3:27,4i

W kuli zwyciężył Amerykanin Watson 15,60 przed Niemcem Lampertem 15,56, Siwertem 15,02 i Heinem 13,81.

W rzucie młotem zwyciężył Niemiec Hein 56,29 przed Amerykaninem Lynchem 51,28.

## Sensacyjna zmiana w Pudrach do Twarzy

Przez z nienaturalnym  
wyglądem „maquillage'a”

NOWY PODER NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE.  
NADAJE CUDOWIE NATURALNE PIĘKNO.

Eleganckie Francuzki lansują nową modę. Znalazły one nowy puder do twarzy, nadający brzośkwiniową cerę bez śladu polszysku przez cały dzień.



Tajemnica polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu najcenniejszy puder trzykrotnie przesiewany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten najnowszy system — wynik długoletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon kładzie na zawsze kres polszyskowi nosa i tłuściości skóry. Nadaje niezwykle piękną cerę, która pozostaje absolutnie matowa przez 8 godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie spowodują już polszysku. Puder Tokalon, preparat według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puderu Tokalon. Nada cerze Pani świeżość i piękno. Płatków różanych spotęguje w dwańsób jej urodę. Żądaj Puderu Tokalon — istnieje w 10-ciu prześliznych odcieniach. Żł. 1,40 i zł. 2,50.

## A więc będzie pojedynek Vereya z Keplem

Na torze regatowym na Witoblu pod Poznaniem w re gorączkowa praca przed regatami o mistrzostwo Polski i meczem Polska — Węgrzy. Dzisiaj rozpoczną prace sa perzy poznający którzy wybudują pomosty i wyznaczą tory. Budynki i szafasy na terenie regat są wykańczane.

Na tor witobelski przybyli już wioślarze krakowscy i częściowo warszawscy. Przyjechał również Verey, który, jak wiadomo, nie weźmie udziału w meczu Polska — Węgrzy lecz startować będzie w regatach o mistrzostwo Polski. Na Witoblu trenują również wioślarze poznańskiego AZS. Dla zawodników, których gremialny zjazd spodyzewany jest w najbliższych dniach przygotowane już kwatery. Obecnie nadchodzą transporty łodzi klubów wioślarskich.

Jedną z największych atrakcji mistrzostw będzie pojedynek Vereya z Keplem.

W skoku wzwyż wygrał Niemiec Wein kótz 193 przed Martensem 190.

W dal Amerykanin Lacefield skoczył 7,54 przed swoimi rodakami Nuttingiem 7,19 i Watsonem 7,15.

W trójskoku pierwszym był Niemiec Gottlieb 14,75 przed Amerykaninem Kentem 14,60.

## Życie ekonomiczne

BAWELNA.  
Notowania z dnia 5 sierpnia.  
NOWY JORK: loco 8,52, sierpień 8,38, wrzesień 8,40, październik 8,42, listopad 8,46, grudzień 8,50, styczeń 8,51, luty 8,53, marzec 8,55, kwiecień 8,57, maj 8,59, czerwiec 8,60, lipiec 8,62.  
LIVERPOOL: loco 4,89, sierpień 4,69, wrzesień 4,71, październik 4,74, listopad 4,76, grudzień 4,79, styczeń 4,89, luty 4,83, marzec 4,86, kwiecień 4,87, maj 4,89, czerwiec 4,90, lipiec 4,91.  
Egipska (Sakell): loco 1,87.  
BREMA: loco 10,31, październik 9,83, grudzień 10,03, styczeń 10,14, marzec 10,27, maj 10,38, lipiec 10,45.

## Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOBIENIE DLA PAPIERÓW PASTWOWYCH.  
W dziale papierów państwowych panował ruch zwiększony i to zarówno w grupie premiiów, jak i innych papierów państwowych.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — BEZ WIKSZYCH ZMIAN.  
Kursy listów zastawnych kształtowały się niejednolicie, nie wykazując zresztą zbyt dużych odchyleń.

PAPIERY PROCENTOWE.  
Poż. Inwestycyjna 1 em. 83,50, 1 em. 83,50, 1 em. 83,50, 2 em. 83,50, 3 em. 83,50, Dolarowa 1936 r. 67,50, Konwersyjna 1924 r. 69,83, Wewnętrzna Poł. Państw. 67,25, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83,25, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 em. 94,00, 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83,25, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 em. 94,00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 em. 81,00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81,00, 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 em. 81,00, 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81,00, 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81,00, Ziemięskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 26,96; Ziemięskie w Warszawie 5 serii 66,00, m. Warszawy 77,13, m. Warszawy 1933 r. 74,38, m. Kalisza 1933 r. 62,50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 a. 75,00.

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.  
Na zehraniku giełdy akcyjnej panował nastrój ożywiony, ogólnie zanotowano w oficjalnych transakcjach 10 gatunków papierów dywidendowych. — Kursy kształtowały się zwyklowo.

Bank Polski: 127,00 (limitne 126,00), Bank Zachodni 39,50, Cukier 39,50, Wegiel 35,50, Lipop 96,00, Modrzewie 17,75, Ostrowiec s. B 67,00, Starachowice 40,75, Zyrardów 60,00, Haberbusch 52,50.

GIELDA ZBOŻOWA.  
WARSZAWA, 6. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie.

Pszensica jednolitna nowa 22,00 — 23,00, żyto nowa 14,25 — 14,75, mąka pszenina gat. I wyc. 30-proc. 40,00 — 42,00, 50-proc. 37,00 — 39,00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26,00 — 27,00, 65-proc. 23,50 — 24,50, rasowa 95-proc. 17,00 — 18,00.

POZNAN, 6. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica nowa 20,00 — 20,50, żyto nowe 14,00 — 14,50, mąka pszenina gat. I wyc. 30-proc. 41,00 — 42,00, 50-proc. 38,00 — 39,00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26,75 — 27,75, 65-proc. 25,25 — 26,25.

## ODJAZD AUTOBUSOW ŁWEKD do PIOTRKOWA I SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczńskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00.

Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Dama na dwa tygodnie.

CORSO: — I. Tajemnica samotnego domu. II. Pan redaktor szaleje.

EUROPA: — Maski lorda Blakeneya.

GRAND-KINO: — Cnotliwa Zuzanna.

IKAR: — Mały dzentelmen i Rose Marie.

JAR: — Na scenie: „Najpiękniejsze kobiety“ na ekranie „Malibu“.

OSWIATOWE: — Plomienie serca.

PALACE: — Piętnastolatka.

PRZEDWIOSNIE: — Za zasłoną.

RAKIETA: — Dziewczyna szuka miłości.

RIALTO: — I. Skrzydła nad Honoru; II. Milioner na tydzień.

STYLOWY: — Lot straceńców.

SŁOŃCE: — Dyplomatyczna żona.

TON: — Scherlock Holmes i dr. Watson.

URANIA: — I. Książę X. II. Droga do sławy.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.  
Wobec olbrzymiego powodzenia jakim cieszy się znakomita sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Całką rozmarzyna“ zostaje ona przedłużona jeszcze na 2 dni.

Wkrótce wchodzi na afisz Teatru Letniego angielska komedia Marlowa „Złoty wiek rycerstwa“. Reżyseruje Zygmunt Biedasiecki.

WINSZUJEMY  
Jutro. Kajaktałowi.

Wschód słońca 4.05

Zachód 19.17.

Długość dnia 15.12.

Ubyło 1.20

Tydzień 32.

## Sport w kilku słowach.

Zarząd ŁOZPN postanowił wysłać na obóz piłkarski juniorów do Sierakowa zamiast drużyny Widzewa zespół złożony z następujących juniorów: Konarski, Sadowski, Kołodziejczyk, Florczyk, (Widzew), Łozłowski, Michalak, Nowacki (TUR), Wieliszek, Jankowski, Fronczak, Muszyński (UT), Krupiński, Miller i Pietrzak (ŁKS). Wyjazd na obóz nastąpi dzisiaj wieczorem. Kierownikiem ekspedycji z ramienia ŁOZPN-u jest p. Guzik. Obóz w Sierakowie dla juniorów organizują wspólnie okręgi: łódzki, warszawski, pomorski i poznański.

W związku z unieważnieniem przez Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN meczu KP Zjednoczone — Kaliski KS, o wejście do klasy A i nakazaniem jego powtórzenia (14 sierpnia w Łodzi) oba zainteresowane kluby złożyły oświadczenie do zarządu ŁOZPN. KP Zjednoczone domaga się utrzymania wyniku, zaś Kaliski Klub Sportowy domaga się walkoweru na swą korzyść. Jak wiadomo mecz Zjednoczone — KKS został na 2 minuty przed upływem normalnego czasu gry przerwany przez sędzię, gdyż gracze KP Zjednoczone nie dopuścili do wykonania rzutu karnego.

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędą się o wejście do łódzkiej klasy A dwa następujące mecze piłkarskie: w Łodzi na boisku Widzewa o godz. 17.15: KP Zjednoczone — KE i w Piotrkowie również o godzinie 17.15: Concordia — KKS

Oficjalne otwarcie sezonu bokserkiego w Łodzi nastąpi już w dn. 4 września. Otwarcie sezonu, odbędzie się na boisku IKP.

Zarząd ŁOZB zwołuje na 10 bm. o godz. 18.30 w siedzibie Związku przy ul. Piotrkowskiej 289, konferencję przedstawicieli klubów bokserkich, kierowników sekcji, instruktorów, sekundantów, sędziów bokserkich, członków zarządu i Wydziału ŁOZB oraz przedstawicieli Związku Dziennikarzy Sportowych. Na konferencji przedstawiony zostanie program pracy Związku na rok 1938 — 39.

Na kurs trenerów bokserkich, który rozpoczyna się 16 bm. w Poznaniu Ł. O. Z. B. zdecydował się wysłać sześciu na stępujących instruktorów: Cyranka z (KP Zjednoczone, Gołębiowskiego (IKP), Meyera (Geyer), Nowaka (KE), Gierczyckiego (Zw. Strzelecki) (Piotrków), i Goldinga (TJSJ). Koszty związane z wysłaniem wspomnianych kandydatów ponoszą po połowie PZB i ŁOZB.

Zarząd Polskiego Związku Kolarzkiego wyznaczył jako kierownika polskiej ekspedycji na mistrzostwo świata w Amsterdamie prezesa ŁOZK p. Wacława Szymskiego.

Ostatecznie do Amsterdamu jedzie czterech kolarzy polskich: Kupczak z Krakowa, Jędrzejewski z Łodzi, M. Kapiak i Napierała z Warszawy. Jędrzejewski i Napierała jadą na koszt swych klubów

# Promienie Rentgena przy operacji. OPIŁEK w PODUSZCE

## Olbrzymia zdobycz chirurgii.

Młody badacz promieni Rentgena, nazwiskiem Martin F. Steward, znalazł nową udoskonaloną metodę stosowania promieni Rentgena przy operacjach. Nowa metoda ma tę zaletę, że na szybko ukazuje się nie jak dotąd dwuwymiarowy obraz badanej osoby.

Steward posługuje się jednocześnie dwoma rurkami rentgenowskimi, które ustawia pod pewnym ściśle określonym kątem, tak że rzucają one na szybę podwójny cień. Nawet najdrobniejsze ciała obce, np. małe kłamki szkła, igły, czy szpilki, mogą być dzięki temu dokładnie zlokalizowane

i nie trzeba wcale robić zdjęć.

Chirurg nie potrzebuje robić większego cięcia, tylko takie, jakie jest niezbędnie potrzebne, aby cienkimi szczypczkami ująć owe obce ciała. Przez cały czas operacji widzi przed sobą tkanki, które ma operować.

Dotychczas operacje takie były wykonywane przeważnie w ten sposób, że najpierw robiono fotografię rentgenowską tej części ciała,

w której spodziewano się znaleźć ciało obce. Fotografie te robiono z przodu i z profilu. Jednakowoż metoda ta nie pozwalała ściśle zlokalizować owego ciała obcego, a powtórze operator musiał czekać tak długo, aż klisza rentgenowska została wywołana. Zdarzało się i tak, że obcego ciała nie udawało się odnaleźć na fotografii i że człowiek nosił je latami wewnątrz swego organizmu.

Nowa metoda Stewarta upraszcza znacznie całe postępowanie: pacjenta umieszcza się przed szybą, promienie Rentgena z dwu rurek padają wachlarzowo na tę część ciała, która ma być operowana. Gdy promienie natrafiają wreszcie na ciało obce, zostają przez nie wstrzymane — na szybko padają dwa cienie. Gdy będziemy usiłowali dotknąć owych dwu cieniów szczypczkami, to i szczypczki będą również rzucały podwójny cień. Teraz trzeba instrument ten przesuwać tak długo, dopóki owe dwa cienie szczypczyków nie dotkną dwu cieniów ciała obcego. W tym momencie osiągnięta będzie dokładna lokalizacja ciała obcego. Operator oznacza teraz miejsce znalezione w ten sposób. Ciało obce, które należy usunąć, znajduje się wtedy dokładnie

pod oznaczonym na skórze miejscem.

Steward demonstrował swoją metodę wobec licznych chirurgów. Schował więc w dużej poszewce z pierzem mały żelazny opiłek. Następnie promienie Rentgena zostały skierowane na tę poduszkę i przy ich pomocy oznaczono jak najdokładniej oba cienie. Później Steward przebił pincetką poduszkę w miejscu oznaczonym i wyciągnął z niej z łatwością opiłek.

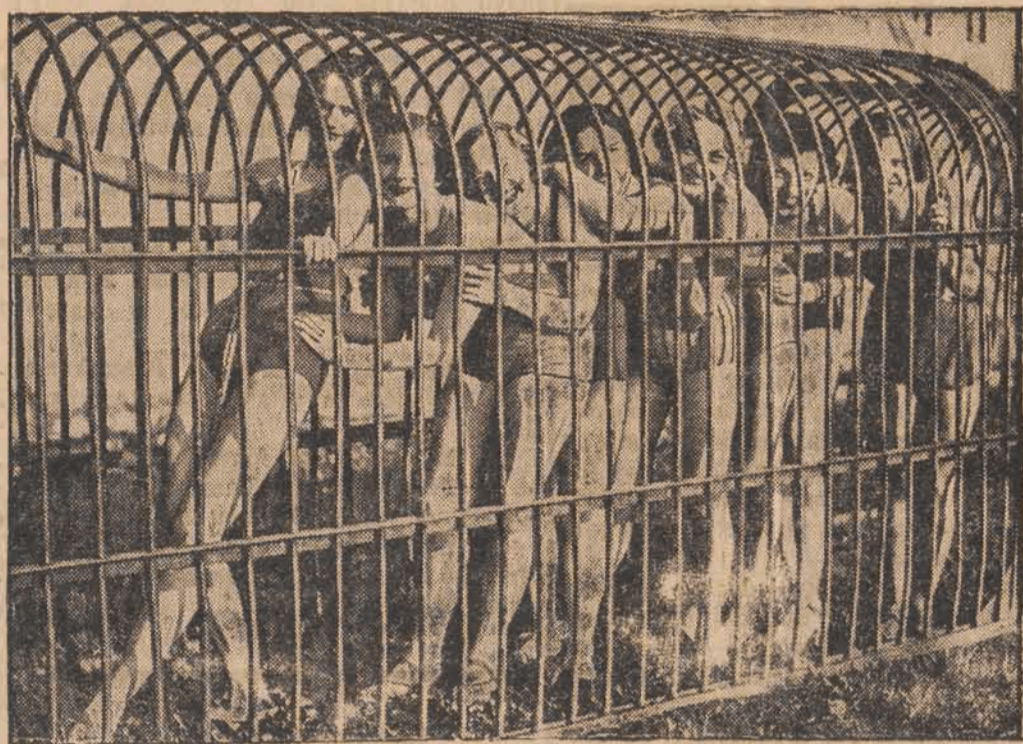
Ta metoda postępowania jest tak nowa, że została wypróbowana dopiero w

trzech wypadkach. Najciekawszym z tych wypadków jest operacja niejakiego Marcina Karbone. Od pięciu już lat leżał on w szpitalu, ponieważ nie udawało się wyjąć z jego ramienia igły od szpryki z morfiną, która utkwiła w ramieniu i powodowała niekończące się komplikacje. Pomimo najstarszych zabiegów nie udało się zlokalizować tej wędrującej igły. Na skutek

mnóstwa nieudanych operacji całe ramię było pokryte bliznami. Przy pomocy metody Stewarda udało się usunąć feralną igłę w ciągu 6 minut.

W drugim wypadku usunięto z wnętrza wargi chorego odrobinę emalii z zęba. W trzecim wreszcie wypadku chodziło o minimalny odłamek szkła, który usunięto z ręki mleczarki.

## Niebezpieczeństwo za kratami



Klatka pełna drapieżników? Niezupełnie, — chociaż pazurki mają!

## Cienie letnich wycieczek w starych samochodach.

Wiele osób, jadąc starym samochodem, czuje się nieswojo — „nieodrobie im jest” — jak się mówi. Bywają tacy, którzy mają niedyspozycje zbliżone do morskiej choroby. Tym lekarz przepisze pastylki celem uspokojenia nerwu sympatycznego, wrażliwego na ruchy przenoszące z miejsca na miejsce. Żyżywa się taką pastylkę na pół godziny przed wyjazdem i po ukończeniu podróży. Jednakże w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto złe samopoczucie wywołuje gaz, uwalniany się z motoru, który w mniejszych lub większych ilościach wypełnia szczelnie zamknięty wehikuł. Następuje wtedy rodzaj zarcadzenia gazem. Najpierw występuje jakieś nieokreślone uczucie, które się przeradza w stan wyraźnego złego samopoczucia.

Przyłącza się ból głowy nie gwałtowny lecz stały i dotkliwy. Jeśli nie otworzy się wcześniej okna, by samochód przewietrzyć, można się liczyć z zawrotami głowy, brakiem oddechu, kurczem krtani, a nawet nudnościami. Stan taki może trwać jeszcze po opuszczeniu samochodu. Osobę cierpiącą trzeba więc poprzedzając umieszczyć na świeżym powietrzu; położyć na plecach, rozluźnić uciskające ubranie a twarz spryskiwać zimną wodą.

## Popieraacie Czerwony Krzyż!

# DŹOKEJE I KONIE umierają przeważnie na serce

Przed około 50 laty zmarł najszlachetniejszy w Anglii jeździec Jerzy Talkington. W czasie licznych wypadków z koni doznał najrozmaitszych obrażeń, które dokładnie wykazują ile wytrzymał musi prawdziwy jeździec, amator tego sportu. I tak pan Talkington doznał złamania czaszki, dwukrotnego zwichnięcia lewego ramienia, złamania trzech żeber. Skaleczył się ponadto w czoło, wbił sobie nóż w łydkę, trzy żebra złamał (po raz drugi, kopnięty został przez konia w oko, skaleczony w plecy i kość klatki piersiowej. Miał też mięśnie kolana zerwane i nadwyrżone jabloko kolana... Jeszcze w 60 roku życia wyciągano pana Talkingtona kilka razy z wody, dokąd go wrzucił niecierpliwy koń. W 70 roku życia przy upadku z konia oderwał mu wierzchołek łydki, a w roku 80 po upadku z konia amputowano mu palec u nogi. Ten prawdziwy jeździec — nie mogący się rozstać z koniem, umarł na siodle, gdzie dotknął go paraliż serca.

Jeźdźcy umierają przeważnie na serce, tak samo giną konie. Przed rokiem zmarł na serce senior rumuńskich jeźdźców wyciągowych. Właśnie kiedy doprowadzał do

celu zwycięskiego konia,

dosięgał go śmierć.

Zarząd wyciągów stał przed ważną nierozwiązaną kwestią. Oto zarządzenia klubu nakazują ważenie zwycięzcy po ukończonym biegu. Co zrobić z umarłym zwycięzcą? Ostatecznie po długich debatach zanie siono zmarłego, przybranego kwiatami do wagi.

Dziwny jest snyt życia słynnego niegdys konia „Man O'War”, najlepszego wyciągowca Ameryki. Przyniósł on swemu panu moc pieniędzy, toteż żyje teraz na łaskawym chlebie w fermie w Kentucky. Kilka kilometrów od tegoż miejsca odbywają się corocznie wyciągi „Kentucky Derby”. Uczestnicy tychże pojawiają się co rok w fermie aby przyrzeć się koniom, który po sławnej karierze pędzi spokojny żywot starego konia na fermie. Amerykanie są sentymentalni i takie historie nie są odosobnione. Stary wyciągowiec patrzy wesołym wzrokiem na cisnących się do niego ludzi, których w roku ubiegłym było przeszło 50.000, a którzy po zaspokojeniu swe go pragnienia powracają do „businessu”.

# Telewizja a kosmetyka. Nowe szminki dla artystów.

Spec kosmetyczny w Hollywood, i nadworny charakterysta gwiazd, Max Factor, przeprowadza obecnie w swych atelier szereg prób związanych ze sposobem charakteryzowania do zdjęć telewizyjnych. Trzeba bowiem wiedzieć, że na twarz aktorów należy nakładać szereg różnokolorowych szminek, aby utrwalić maquillage przy tego rodzaju zdjęciach.

Paru dyrektorów Factora, bawi obecnie w Anglii, gdzie w firmie „Bairds television” próbują swych szminek. Baird Co. to pierwsza firma, która przeprowadziła słynną transmisję derby w Epsom. Zde-

cia te transmitowało prawie 200 kinoteatrów w Anglii.

Pierwszymi aktorami, na których wypróbowano nowych szminek telewizyjnych byli Bebe Daniels i Ben Lyon. Obecnie czynione są próby z uroczą aktorką Dorothy Lamour, bohaterką filmu „Miłość w dżungli”.

Na zdjęciu widzimy egzotyczną gwiazdę podczas prób, charakterysta nakłada na jej twarz specjalną szminkę.

Max Factor opatentował swój system nakładania tzw. telewizyjnych szminek. I patent ten jest obecnie wykorzystywany w Anglii.

Właściciele kinoteatrów uważają, że wprowadzenie telewizji do kin, wywoła olbrzymi przewrót, podobny temu jaki wprowadziły dźwiękowiec.



Dorothy Lamour, bohaterka filmu „Miłość w dżungli”.

## PODSŁUCHANE ODPOWIEDZ.

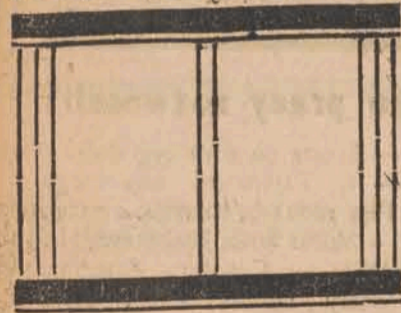
Do pewnego banku nadeszło zapytanie o wypłacalność jednego z klientów.

Złej opinii nie chciano wydać. Dobrej — nie było można również wydać.

Ostatecznie odpowiedź brzmiała następująco:

„Szanowny panie! W załatwieniu cenego pisma Sz. Pana z 2 bm. komunikujemy z zalem, że nie otrzymaliśmy wyżej wymienionego.

## Józef W. Przewłocki



# Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska. 55

## ROZDZIAŁ XVI.

Zamknął się teraz w sobie jak ślimak w skorupie, stąpiwszy myślami do najtajniejszych głębi swojej duszy, gdzie nigdy jeszcze nie szperał z taką zjadłością i furią poszukiwacza. Otoczenie było mu teraz obojętne. Nauczył się czuć głęboko i myśleć w największym rozgwarze obcych głosów, w chaosie rozmów i śpiewów więziennych, które splotywały po nim, jak krople wody po płycie marmurowej. I w takich godzinach modlitewnych rozmyślał wydawało się doktorowi Skibie, że zatonął w niezgłębionej otchłani pełnej jak glob dokoła własnego słońca prawdy samoistnej. Czuł wtedy prawie namacalnie, jak owe światy wirują, tętnią życiem, świecą, płodzą nowe życia i zamierają na przemian — jak się dzieła, dwoją i tróją w chaotycznym rozpędzie naprzód, w bezkres owej otchłani płynąc. I wiedział za pomocą podprzyrodzonej świadomości pojmował, iż każdy z tych globów, jest jedna, samoistną prawdą wewnętrzną, co w nim w doktorze Skibie żyje i trwa. Uprzątnął sobie wtedy, że prawd jest wiele, jak słońca w bezkresie wszechświata, albowiem dusza człowieka jest jakoby wszechświat nieograniczona, bezbrzeżna i niezgłębiona. A czują się w niej takie mroki przepastne, takie słońca płoną, iż myśl trzęsła stając wobec nich drżąca i zalekioną, jak dziecię, które matkę zgubiło w tloku olbrzymiego zbioro-

wiska ludzi obcych. Wierzył teraz, iż nie masz prawdy jednej, wszystko w sobie zamykającej — albowiem ani życie nie jest prawdą absolutną, jak nią nie jest także i śmierć, a każda z tych prawd jest częścią czegoś, co jest i trwa wiecznie.

Uprzątnął sobie wyraźnie, że zło jest tak samo względne, jak i dobro — a wartość każdego zależy od tego z jakiego punktu na nie patrzymy. A gdy pomyślał o tym, że przez życie całe ucziwie pracował, uczył się i dobrze ludziom czynił, aby mieć to, co nazywają „honor”, a tymczasem ów cały dorobek honorowy zniszczył mu jedną insynuacją, jeden tylko człowiek — to wartość tego dorobku w postaci honoru, spadła w jego oczach do zera.

— Honor jest taką samą fikcją, jak wiele innych... — pomyślał Skiba, dochodząc do wniosku, że honor można nosić tylko w sobie, wewnątrz duszy, lecz nigdy go nie można mieć dla drugich, bo taki honor jest bezwartościową błyskotką, którą pierwszy lepszy dureń może nam rozbić w drobne kawałki. Wtedy w oczach ludzkich jesteśmy pozbawieni honoru, co także jest złudzeniem, albowiem, jeżeli nasz honor w nas jest, to nikt go nie zniszczy nie mógł... I wierzył Skiba w tej chwili, że jego honor na który zapracował rzetelnie, dla ludzi innych odszedł od niego, lecz mimo to w nim żył, ów honor wewnętrzny, to trwałe przeświadczenie własnej wartości.

— Cóż jest rzeczywistą wartością? Czy takie wartości istnieją? Jakież one są? — Rzucił pytania w rozgwar własnych myśli, jak race wżwyz lecące i szukał od-

powiedzi. I jedna odpowiedź głosiła, iż rzeczywiste wartości zdobyć można tylko przez mękę poświęcenia i ból, jak to Chrystus zdobył na Golgocie... — A więc męka?... Nie! nie! po stokroć razy nie! Wszak jądro prawdy zwycięstwa Chrystusowego, nie w Jego męce straszliwej spoczywa, lecz w jego nauce, która samą prawdą jest, bo się oparła na miłości wszystko ogarniającej. A zatem prawdą i wartością najwyższą jest miłość?

Przypomniał mu się mickiewiczowski werset: „... Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy i noc ma spokojną i dzień nie tęskliwy”...

— Tedy miłość jest ciężarem i męką?

Drugi głos mu powiedział, że wszelka prawda i świadomość noszenia jej w sobie, jest męką krzyżową na Golgocie życia, albowiem aby prawdę móc w sobie żywić i rozdzielać ją jak Chrystus chleb zgłodniałej rzeszy nad morzem Tyberiadzkim, trzeba się zaprzeć ojca i matki — i wziąć swój krzyż prawdy i dźwigać go w bólu i trudzie, z koroną cierniową myśli i zwątpień — z ościenniem w sercu wbitym, pod batami sztyrdyństwa tłumy, który zawsze potępi głosiela prawdy... jak potępił Chrystusa.

Lecz kłoby się zapał miłości, chociażby wszystkie cnoty ziemi posiadał i nosił je w sobie, będzie jako miedź i łombak — a nie jako złoto prawdy, i niczym będzie...

Myśli i uczucia płynęły przez duszę doktora Skiby jak zmałowany potok na wiosnę, gdy się w górach nagromadziło dużo wód i przerwały wszystkie przeszkody.

# Nowy projekt ustawy aptekarskiej. Tylko 2 lata po śmierci właściciela może żona posiadać koncesję

WARSZAWA, 6. 8. — Ostatnio obiegła prasę wiadomość, że Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało nowy projekt ustawy aptekarskiej. Był on już przedyskutowany na Państwowej Radzie Zdrowia i teraz ma być rozstrzygnięty przez Komisję Handlową dla wyrażenia o nim swych opinii i ewentualnych poprawek. Będzie to już szósty czy siódmy z rzędu projekt rządowy, zmierzający do ustawowego uregulowania zawodu aptekarskiego. Dotychczas bowiem wszystkie takie projekty spotykały się z energicznym sprzeciwem sfer zainteresowanych. Projekt obecnej ustawy przewiduje: Podział aptek na publiczne i zakładowe.

Utrzymane zostanie w całej rozciągłości wyłączenie prawa aptek do przyrządzania lekarstw na recepty i sprzedaży specyfików lekarskich. Apteki utrzymywane będą nadal na zasadzie koncesyj osobistych, które wydawane będą osobom, mającym ustawowe prawo zarządzania apteką. Koncesje na prowadzenie aptek wygasają mają w następujących wypadkach: śmierci koncesjonariusza, zrzeczenia się koncesji, utraty

praw do wykonywania zawodu, jeśli apteka będzie zamknięta dłużej niż 6 miesięcy i jeśli apteka prowadzona będzie do spółki, wbrew przepisom ustawy. W wypadku śmierci właściciela, apteka będzie mogła być prowadzona przez jego rodzinę przez okres 2 lat.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że projekt ten nie jest korzystny dla wszystkich wykonywujących zawód aptekarski i spotka się na pewno z energicznym protestem.

Jeden z wybitnych przedstawicieli stanu aptekarskiego wypowiedział się o tym projekcie w następujący sposób: Jesliby ten projekt przeszedł, to każdy samodzielny aptekarz zmuszony byłby siedzieć tam, gdzie otrzymał koncesję,

aż do śmierci, bez możności przeniesienia się. Obawia się też należy, że po takiej ustawie stan aptekarski ulegnie poważnemu zubożeniu. Wszak każdy aptekarz będzie chciał wycisnąć ze swego składu jak najwięcej korzyści, nie czyniąc przy tym żadnych wkładów bo i na co mu się to przyda, kiedy i tak jego rodzina

nie będzie mogła po nim odziedziczyć. Jasnym więc jest, że apteki nie będą mogły się tak rozwijać jak dotychczas, a straci na tym i aptekarz i społeczeństwo.

Silnie zainteresowani w tej sprawie są dzisiejsi wspólnicy aptekarzy. Ponieważ apteki, podobnie jak nieruchomości, są niejednokrotnie obciążone wysokimi hipotekami osób trzecich, więc w razie zwrócenia aptek z przedsiębiorstwami, prowadzonymi na koncesje osobiste, oraz ustawowego zabronienia posiadania jakichkolwiek nieruchomości, hipoteki te straciłyby swą wartość nominalną.

Zdaniem ster aptekarskich, każdy aptekarz powinien mieć udostępnione prawo do wierzenia spółki i sprzedawania apteki.

### ZW. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

Zarząd Związku Powstańców Śląskich Grupa w Łodzi wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu 6 sierpnia r. b. na godzinie 18 w lokalu Związku ul. Strzelecka 2-8 Dom-Pomnik Marszałka J. Piłsudskiego celem wzięcia udziału w 24 rocznicy I Kompanii Kadrowej Strzelców J. Piłsudskiego z Krakowa

# Cały hurtowy import śledzi znalazł się w niepolskim ręku.

Gdańsko - gdyńsko - angielskie porozumienie śledziowe pozwoliło kilku niepożądanym obcym elementom unieruchomić w Polsce cały wolny handel śledzi i uzależniło całe zaplecze od jednej mafii tzw. „kombinatu“, którego celem istnienia jest zagłokowanie.

Jedno nie ulega wątpliwości — sytuacja obecna, w której cały handel śledziami odbywa się ponad głową rdzennego polskiego hurtu, a nadmierne milionowe zyski odpływają za granicę, jest następstwem machinacji kombinatorskich, które wyrobiły Polsce w centrach handlu światowego najgorszą opinię.

Kupiec, który potrzebował np. 1000 beczek śledzi, zakontraktował w Anglii 5000. Jeżeli notowania poszły w górę to brał cały towar. Jeżeli natomiast ceny spadły to zostawił wszystko, albo prawie wszystko, co miał zakontraktowane.

Rzecz prosta, że kupcy angielscy bronili się przed tego rodzaju metodami handlowymi i toteż było jednym z głównych powodów, dla których powołano do życia gdańsko-gdyńsko-angielskie porozumienie śledziowe. Porozumienie to szkodzi jednak wybitnie interesom naszego kupiectwa. Obecnie nie ma ono żadnego uzasadnienia gospodarczego tym bardziej, że zagadnienie śledziowe dałoby się uregulować na drodze zupełnie innej.

Ażebym zdać sobie sprawę, jak aktualnym jest spolszczenie naszego importu śledzi, wystarczy nadmienić, że rocznie sprowadza się do kraju około 300 000 beczek tego towaru, wartości około 20 milionów zł. Jeżeli przy tej kalkulacji odpłynę kilka milionów za granicę, jako nadmierne zyski obcych importerów, omijających rdzenną polską pośrednicztwo handlowe, to te miliony złotych mogłyby być podstawą stu tysięcy egzystencji, które w tej czy innej formie dają dochód państwu i przyczyniają się do jego rozkwitu.

Nie jest zjawiskiem pocieszającym, by po tylu latach mozolnie wywalczonej niepodległości, trzeba w swoim własnym kraju mówić

o spolszczeniu importu śledzi, gdyż tak ważna gałąź handlu powinna dawno już znajdować się w rękach importerów Polaków, a przywóz winien dokonywać się wyłącznie pod polską banderą.

Ponieważ w ogólnym imporcie śledzi do Polski 70 proc. sprowadza się z Anglii, powinniśmy jak najrychlej pozbyć się na tym rynku wpływów wszystkich spekulantów, szkodzących naszym interesom i dążyć do usunięcia nieporozumień gospodarczych szkodliwych, a narodowościowo upokarzających.

# Sprzedaż książek w mieszkaniach prywatnych krzywdzi polskie księgarstwo

ŁÓDŹ, 6. 8. — Ze sfer zainteresowanych piszą nam:

Ludzie przypadkowi, którzy wdali się do księgarstwa, traktując ten zawód jedynie z punktu widzenia interesu, gorzej bo jeszcze, a każdy środek prowadzący do tego celu jest dla nich dobry, opanowują dzisiaj rynek i włączają w niego literaturę najpodlejszego gatunku. Przychodzi im to bez trudu, bo właśnie ten towar-książka, znajduje najłatwiejszy zbyt.

Jeżeli jeszcze do tego dochodzą złe, fałszywe nieuczciwe metody ich pracy, to nie dziwnego, że żywił taki wypiera z terenów pracy księgarzy solidnych, pracujących lub pragnących pracować zdrowymi metodami kupieckimi, ale mających również zrozumienie i obywatelską odpowiedzialność.

Te ofiary niech tłumaczą także, dlaczego książka rdzennie polska, więc autorów polskich, trudniej, albo nie proporcjonalnie mały zbył osiąga, aniżeli byle jak wyprodukowana, w niechlujnym języku polskim podawana, krzykliwie reklamowana książka

obca duchowi polskiemu i niepotrzebna. Na tym gruncie i to wyrosła u nas metoda, nawet plaga, nie mająca nigdzie na świecie odpowiednika lub przykładu, ukazywania się książek „sensacyjnych, rewelacyjnych nowości“, po zbyt wysokiej cenie katalogowej, dla wykorzystywania pierwszeństwa bezkrytycznej pogoni czytelników, łaknących tylko nowości.

W kilka miesięcy później tę samą książkę, jako przebrzmiałą, nieaktualną rzuca się drogą „taniach wyprzedaży“, „taniach tygodni“ do koszu na sprzedaż uliczną.

System taki wielką przyniósł krzywdę i szkodę dotychczasowej metodzie i tradycji zdrowej, uczciwej kalkulacji, ceny książki. Zdeprecjonował stałą wartość i stałą cenę książki, co było zawsze i jest wszędzie podstawową zasadą handlu księgarskiego. Podrywało to zaufanie do księgarza i narażało go, przez wiele lat ostatnią na poważne straty.

Chaos na tym tle powstały przyzwyczajai u nas także publiczność, kupującą książki, do upominania się o opusty, rabaty, które jeżeli księgarz w warunkach nie lojalnej konkurencji udzielał, byle zdobyć trochę gotówki na utrzymanie egzystencji, powodowało to nieopłacalność księgar-

# Spółdzielnia owocarska w Tarnowie

Staraniem Sekcji Sadowniczej przy Okr. Towarzystwie Rolniczym w Tarnowie, zorganizowano spółdzielnię owocarską. Spółdzielnia ta będzie regulować ceny za owoce i ułatwi rolnikom zbyć. Akcje zbytu owoców już od roku prowadzi Okr. T-wo Rolnicze. Obecnie Rada i Zarząd Spółdzielni Owocarskiej chce przejąć i zmontować olbrzymie piwnice Sp. Gosp. „Płon“ i przebrać je na przechowanie owoców. Pojemność tych piwnic wynosi przeszło 20 wagonów. Spółdzielnia pragnie uruchomić suzarnię.

skich przedsiębiorstw a w skutkach ich osłabianie i znikanie.

Straty idące stąd są bardzo poważne i różnorakie, bo i dla warunków twórczości, tak literackiej jak i naukowej, dla skarbów państwa i gospodarstwa społecznego.

Groźną także dla polskiego księgarstwa jest niczym nie krępowana u nas swoboda, dopuszczająca nie uregulowany i nie kontrolowany kolportaż książki po domach, biurach, instytucjach i urzędach, sprzedaż książki w mieszkaniach prywatnych przez ludzi nie ponoszących żadnych ciężarów ani fiskalnych, ani społecznych a prawie przed nikim nie odpowiedzialnych.



# Atrakcje Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu

Tegoroczny Zjazd Górski w Nowym Sączu w czasie od 12-15 sierpnia br. obitować będzie w szereg bardzo ciekawych atrakcji regionalnych. Miejscewa straż pożarna urządziła w dniu 15 sierpnia ciekawy pokaz gry zwanej hydrobalem. Jest to gra w piłkę przy pomocy silnych ogniw. Gra podobna jest do gry w piłkę wodną z tą różnicą, że zawodnicy piłkę kierują do bramki strumieniem wody.

Do najciekawszych momentów Zjazdu Górskiego należeć będzie wielki korowód dożynkowy z udziałem około 1000 wieśniaków z okolic Nowego Sącza. Korowód ten defilować będzie wraz z wszystkimi grupami regionalnymi w dniu 15 sierpnia przed Prezesem Związku Ziemi Górskich, Ministrem T. Kasprzykiem. W tym samym dniu wieczorem na podwórku zamkowym w Nowym Sączu wyróżnione zespoły góralskie dadzą wielki pokaz folkloru ludowego, po czym nad Dunajcem odbędą się tradycyjne sobótki przy efektywnych ognich sztucznych. W tym również czasie korowód przystrojonych łodzi przepłynie wraz z grupami regionalnymi przed publicznością.

Nie mniej atrakcyjne będą zawody kajakowe z udziałem z górą 50 kajaków. Prócz tego cały szereg atrakcyjnych wycieczek do Rożnowa i w Pieniny wzbogaci program Zjazdu Górskiego. Warto więc skorzystać z wyjątkowej okazji wyjazdu do Nowego Sącza, który ułatwiają ulgi kolejowe w wysokości 66 procent.



**Nocne dyżury aptek**  
Nocy dalszej dyżury aptek:  
H. Pastrowej, Lagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, J. Kropowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, L. Czyskiej, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego, Kątna 54, I. Sinięckiej, Rzgowska 51, St. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

**Telefony**  
Pogotowie Czerwonogórz 102-40 i 133-33.  
Pogotowie Miejskie 102-90.  
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9  
Straż Pożarna tel. 8.  
Ubezpieczalnia 197-65.  
Tow. Przeciwbrazce 277-62.

**MUZEJA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY**  
Miejlna Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.  
Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardońskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesławy Rzepińskiej w lokalu L.P.S.-u, Park Sienkiewicza.  
Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

**POLSKIE BIURO PODROŻY**

Łódź, Piotrkowska 16 65  
tel. 101-01 i 266-50

Wycieczka do **NIEMIEC**  
13-20/8 — Cena 130 zł

Wycieczka do **JUGOSŁAWII**  
20/8-14/9 — Cena 470 zł

Paszporty do Francji i Włoch

### Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

**Dr HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
ul. Traugotta 9 front i piętro  
przymiuję od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9-12.30 po poł.

**Dr. Med. PAULINA LEW I**  
Specj. chorób kobiecych i akuszeria.  
Śródmiejska 28 tel. 240-10.  
przymiuję od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**Dr med. TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych  
**ZAWADZKA 6**, telefon 234-12  
Przymiuję od 8-11 r. i od 3-4 i od 6-8 w.  
w niedziele i święta od 8-1 w południe.

**Dr. Med. WOLKOWYSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
wznowił przyjecia.  
Cegielna 11, Telefon 238-02  
Przymiuję od godz. 8 — 12 i od 4 — 9 w.  
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.

**Dr med EDWARD REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.  
Leczenie promieniami Rentgena.  
**POŁUDNIOWA 28**, tel. 201-93  
przymiuję od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9-12 w poł.  
Ceny znacznie zniżone.

**Dr. Med. M. RUNDZTAJN**  
akuszeria i choroby kobiece  
**PODZIEMNA 7**, Tel. 127-94  
Przymiuję od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

**Dr. Med. H. K LACZKOWA**  
położniczką i choroby kobiece  
**PIOTRKOWSKA 99**, tel. 213-66.  
przym. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 i poł.

**Dr. Med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
przymiuję od 8-9 r. i 4-8 w.  
Zgierska 11. Telefon 246-09.

**Dr. Med. Maria Frankiewiczowa**  
Choroby kobiece i położnictwo  
**Sesnowa 32**, róg Napółkowskiej  
Przymiuję od 3 — 7. Telef. 269-64

**CHOROBY KOBIECE I CIAŻY**  
**ZGIERSKA 24**  
Dr PRAPORT 10-1 Dr FELDMAM 8-6

**Dr LAGUNOWSKI**  
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Rentgenow. światłolecznicy).  
**powrócił**  
Piotrkowska 76, tel 181-83.  
od 8-10.30-1-2.30 i od 6-8.30 w. w niedz. i św. 10-1 pp.

**Dr J. NADEL**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ul. Andrzeja 4. Telef. 228-92  
przymiuję od 3 — 5 i od 6 — 7.30 wiecz.

**Dr med NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:  
**powrócił**  
NAWROCI 32, front i piętro. — Tel. 218-18  
przymiuję od 8-9.30 r. od 5.30.9 w.  
w niedziele i święta od 9.12 w poł.

**Dr. Med. IGNACY MARGOLIS**  
okulista  
przeprowadził się na  
**Al. Kościuszki 52**, tel. 165-17  
przymiuję od g. 11 — 2 i od 5 — 7 w.

**Dr. Med. NIEWIAŹSKI**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.  
**ANDRZEJA 5**, telefon 159-40.  
przymiuję od 8.11 rano od 5.9 wiecz.  
w niedz. i święta od 9-1 p.p.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
**Porada 3 zł.**

**Dr med Henryk Ziolkowski**  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
**6-go Sierpnia 2**, Telefon 118-33  
Przymiuję od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.  
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

**PRZYCHODNIA DLA CHORYCH WENERYCZNYCH**  
mężczyzn i kobiet  
**PIOTRKOWSKA 88**  
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny P O R A D A 3 zł.

**PIERWSZA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych.  
**ZAWADZKA 1**, telef. 122-78  
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Lecznica „OMEGA“**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42.  
przymiuję lekarze we wszystkich specjalnościach  
abinet Dentystyczny  
Analizy lekarskie, strastryki Rentgen.  
lampa kwarcowa, dżermiaria i t. d.  
**P O R A D A 3 zł.**

**PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych  
**Piotrkowska 161**  
Od 9 r. do 4 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od godz. 9 do 11 rano.  
Panie przymiuję kobieta lekarka P O R A D A 3 zł.

**LECZNICA** ze stałymi lekami  
dla chorych na uszy, nos, gardło i dróg oddechowych  
**uszy, nos, gardło i dróg oddechowych (stima)**  
**Piotrkowska 67**, tel. 127-81  
9-2 r. p. 5.30-8 w. przym. Dr. Rakowski. Przy leżeniu czynny est Gabinet ksenologii do wszelkich przedmiotów zdjęć.  
Wzywaniu na wizyte

**Dr. Med. Gustaw KOHN**  
Specjalista akuszer ginekolog dżermiaria  
**powrócił**  
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03  
przymiuję od 8-10 i od 4-8 w.

**ONDULACJA** trwała komplet 5 zł z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef“  
Nawrot 54-a, tel. 191-85.

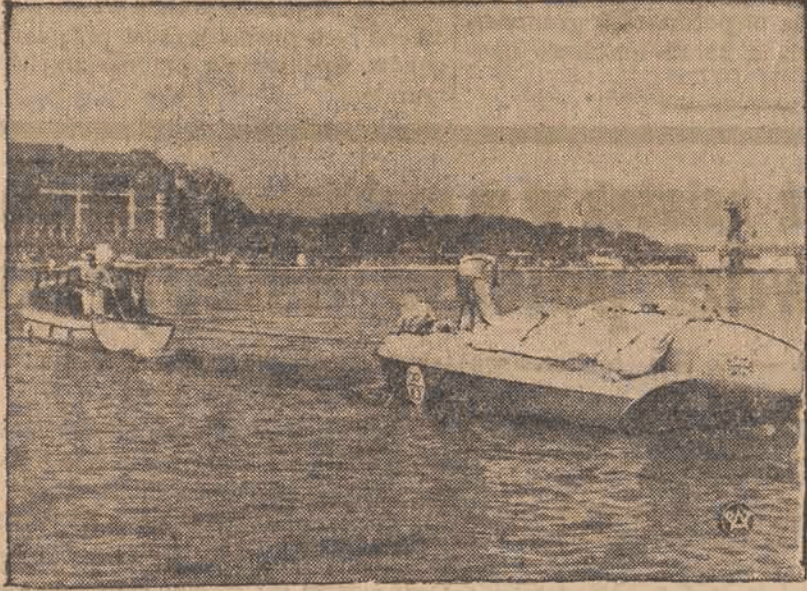
**Urlop nad Morzem Czarnym Wagons-Lits//Cook**

Zapisy i informacje:  
**Łódź, Piotrkowska 68**  
Tel. 170-70.

Na plaży w Carmen Sylw od 4. do 25. IX zł. 199.-

# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Sir Malcolm Campbell w Genewie. PRZYBYCIE LORDA RUNCIMANA DO PRAGI.

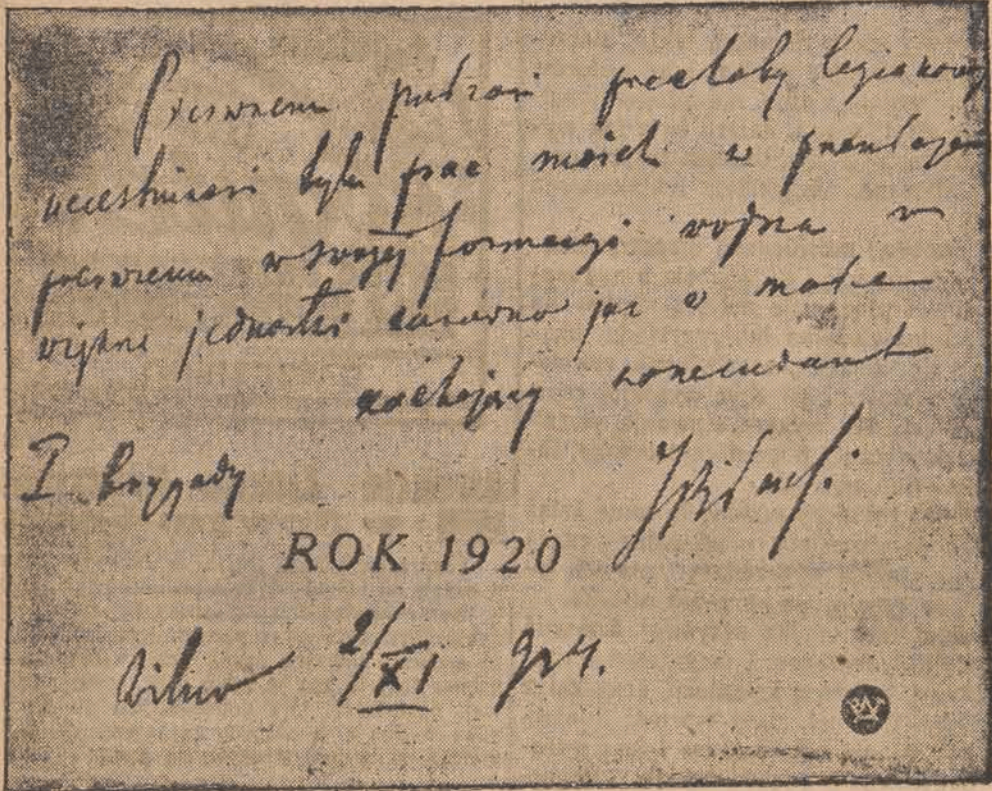


Posiadacz światowego rekordu szybkości na łodzi motorowej sir M. Campbell przybył do Genewy, aby wziąć udział w wyścigach, jakie odbędą się na jeziorze genewskim w dniach 6 i 7 bm. 1) motorówka wyścigowa Campbella holowana do hangaru. 2) Sir Malcolm Campbell z synem filmują wyladowanie swej motorówki.



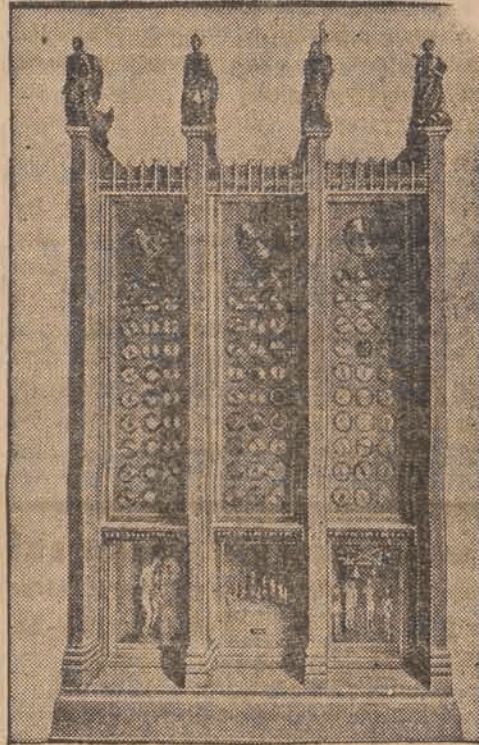
Na zdjęciu — powitanie lorda Runcimana na dworcu Wilsona w Pradze.

## Doroczne święto najstarszego pułku piechoty legionowej w Wilnie.



W dniach 5 i 6 sierpnia odbywa się w Wilnie doroczne święto oraz 24-lecie istnienia najstarszego pułku piechoty legionowej. Na zdjęciu — fotografia dedykacji umieszczonej na książce „Rok 1920” ołtarowanej pułkowi przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## Słynny zegar brukselski sprzedany do Ameryki.



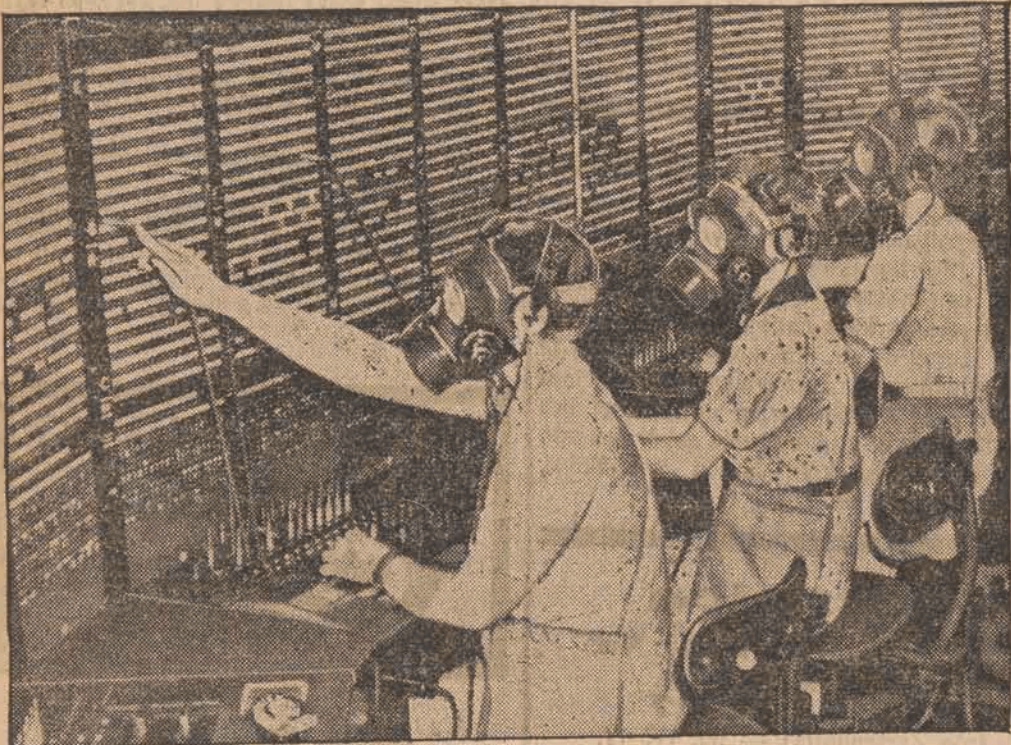
Arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej — słynny zegar brukselski o 93 tarczach, wskazujących obieg wszystkich planet został sprzedany do Ameryki. Zegar ten chodzi od 100 lat bez żadnego defektu.

## AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W EUROPIE.



Do Bremei przybyła na pokładzie transatlantyku „Europa“ liczna drużyna amerykańskich lekkoatletów, która wystąpi na międzynarodowych zawodach w Hamburgu.

## TELEFONISTKI W MASEKACH GAZOWYCH



W centrali telefonicznej w Londynie odbyła się próba alarmu gazowego: telefonistki urzędowały w specjalnych maskach gazowych, które pozwalały im pracować normalnie.

## Nazwisko na paznokciach



Helen Wood, artystka filmowa w Hollywood zdobyła się na oryginalne oznaczenie swej tożsamości: kazała na każdym paznokciu wymalować jedną literę swego nazwiska.

## SKUTKI BURZY W BERLINIE.



Nad Berlinem rozpętała się po ostatnich upałach gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Setki drzew zostało wyrwanych z korzeniami, a masy wód nie mogły pomieścić się w kanałach i zerwały w wielu miejscach bruk.

## NAILEPSZY SPOŚÓB NA UPAL.



Kąpiel w chłodnej wodzie nawet niedźwiedziowi polarnemu pozwala drwić z piekących promieni słońca



## Wojna z termometrem.

Zimna woda sodowa ochłodzi termometr, ale słońce oszukać się nie da

